Nr. 200. Sobota, 1 Września 1906. Rok 96.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5. po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 12. — Ekspedycya miejscowa w Agencyi dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.
Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie **32** K, półrocznie **16** K, kwartalnie **8** K, miesięcznie **2** K **70** h. — W miejscu: rocznie **24** K, półrocznie **12** K, kwartalnie **6** K, miesięcznie 2 K. — Prenumerata zagraniczna: W Niemczech **3** K **20** h miesięcznie. We wszystkich innych państwach **3** K **80** h miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1. stycznia do końca czerwca lub od 1. lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi **1** K **50** h, drudzy **60** h. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje **8** K.

Jednorazowe inseraty obliczają się po **14** hal. kilkorazowe po **12** hal. od miejsca i wiersza miarą petitową, **ogłoszenia zaś tabelaryczne i liczbowe po 20 hal. od jednego wiersza miary petitowej.**
Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie Agencya dzienników **Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmanna l. 9. i w biurze Ludwika Plohna ulica Karola Ludwika l. 9;** we Francyi w Paryżu wyłącznie Agencya pana Adama 38 Rue de Varenne.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 23 sierpnia b. r. nadać najmiłościwiej oficyałowi kancelaryjnemu w Krakowie, Rudolfowi Śmidowiczowi, tytuł i charakter starszego oficyała kancelaryjnego.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 21 sierpnia b. r. zezwolić na otwarcie gimnazyum państwowego z polskim językiem wykładowym w Sokalu z początkiem roku szkolnego 1906/7.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 31 sierpnia.

Przygrywka do rokowań ugodowych.

Feryе parlamentarne dobiegają do kresu. Na Węgrzech ozwał się już pierwszy sygnał nowej kampanii. Na krajowym kongresie ku popieraniu przemysłu krajowego przemówił w Szegedynie sekretarz państwowy Szterenyi, niewątpliwie jeden z najdzielniejszych przedstawicieli „młodych Węgier“. Roztoczył on przed słuchaczami plany, które przeprowadzić zamierza minister Kossuth przy pomocy swego stronnictwa. Mówił już o nich zresztą i sam Kossuth, ale tonem trybuna, dobierając jak najsilniejszych akcentów i nie tając przeświadczenia, iż siłą jego fawor mas szerokich.

Inaczej zabrał się do rzeczy p. Szterenyi. Okazał się wytrawniejszym od swego szefa mężem stanu; rzeczowo, spokojnie z kredką w ręce przedstawiał stan rzeczy, przedsiębrał obliczenia i kalkulacye, nie wysuwając się po za stanowisko skromnego pioniera. Bez emfazy, prawie dobrodusznie wytyczał szlaki, którymi postępować powinien ekonomiczny rozwój Węgier. Niemniej dobrodusznie uspokajał drugą połowę Monarchii. Do roku 1917 istnieją przecie traktaty handlowe. W tym czasie nic się nie zmieni, jeno Węgry pracować będą nad swym rozwojem ekonomicznym, a pracować tak pilnie, aby po roku 1917 polityczne także ze swych wysiłków zebrać żniwo. W ustach p. Szterenyi'ego wywody te brzmiały tak logicznie, ich wnioski przedstawiały się tak niewinnie, że mógł rozbroić nawet przeciwników.

I p. Szterenyi miał ze swego stanowiska najzupełniejszą słuszność. Obywatele „Fran'“ pragną ekonomicznego wzmocnienia Węgier — to rzecz całkiem godziwa i naturalna. Przyjemniej przecież z okien swych widzieć należycie uprawiane łany, niźli ugory. Z drugiej strony jednak i ci mają racyę, którzy bronią się, by im przed oknami sąsiad nie wzniósł niebotycznego muru, zamykając dostęp światła i powietrza.

P. Szterenyi zapowiada, że Węgry z otwartemi ramionami przyjmą każdego, kto odda im do rozporządzenia swój kapitał lub swoją wiedzę fachową, byle to nie był kapitał ani też wiedza z Przedlitawii. Wygląda to tak, jakby na Węgrzech obawiano się rywalizacyi z drugą połową Monarchii. Ale chociażby to było chlubnem jej wyższości świadectwem, cóż po uznaniu, które nie przynosi pożytku? Jeden chyba ztąd pożytek dla Austryi: ten mianowicie, że wie, z jakiemi uczuciami i z jakimi zamiarami przystąpią Węgry do mających się wkrótce rozpocząć rokowań ugodowych. Kontrasty już teraz zarysowują się silnie: po jednej stronie dążenie do zupełnej wyłączności węgierskiej, po drugiej zaś — po austryackiej — silna wola stworzenia czegoś trwalszego i dalej sięgającego w przyszłość aniżeli prowizoryum do r. 1917 — innemi słowy: po stronie Węgier zamiar uzyskania międzynarodowej polityki handlowej do r. 1917 wyłącznie na własną korzyść, po stronie zaś Austryi dość skromne chyba życzenie nowych korzyści dla obu połów Monarchii.

Wobec tego koniecznem jest, by rokowania doprowadziły do zupełnego wyjaśnienia sytuacyi. Że nie obejdzie się przytem bez walki, to rzecz jasna. Ale nowożytne życie ekonomiczne nie może innym sposobem dobijać się praw swych. Sprzeczne interesy muszą zetrzeć się z sobą, aby doprowadzić do wyznaczenia słusznej linii demarkacyjnej pomiędzy nimi.

Ongi z pośpiechem nakazanym przez względy polityczne stworzono ugodę ekonomiczną. Dzisiaj podstawy rokowaniom dostarczy lepsza znajomość interesów i potrzeb i lepsze rozpoznanie różnych wartości ekonomicznych.

Wykwintna szermierka słów, liczb i faktów, jakiej użył p. Szterenyi w swej mowie szegedyńskiej nie umniejsza jednak błędu, jakiego dopuścił się, zupełnie wypuszczając Przedlitawię z rachuby. Nie można też przypuszczać, aby mowa ta wywarła bezpośredni wpływ na przebieg tak niedalekich już rokowań ugodowych; ale jako przygrywka, jako pouczający prolog, zasługuje na uwagę.

Manewry Cesarskie.

Armia austro-węgierska, reprezentowana przez dwa korpusy, przystępuje, jak co roku o tej mniej więcej porze, do złożenia egzaminu ze swej sprawności bojowej.

Niegdyś — czasy to już dawne — bywały manewry popisem postawy wojsk, wielką paradą militarną. Obecnie mają nierównie doniośIejsze znaczenie; celem ich jest dowieść, że wojska usilną pracą zdobyły sobie w czasie pokoju wszystko to, co przydać im się może w wojnie. Aby dać możność jak najlepszego rozwinięcia zdolności i zabiegów fachowych, pozostawia się — przynajmniej w manewrach armii austro-węgierskiej — zupełną obu stronom swobodę, choćby to doprowadzić miało do wyników różnych od obrazu, jaki z góry nakreśliło sobie naczelne kierownictwo manewrów.

Wobec tego niepodobna przewidzieć obrotu tegorocznych także manewrów W skrawku wschodniego Szląska, obranym za widownię manewrów, rozpościera się teren falisty, niezwykle urozmaicony lasami o gęstym drzewostanie, budowlami wiejskiemi, strugami wody i t. p. Dostarczy on więc podostatkiem sposobności do pouczających taktycznych ćwiczeń, tak potrzebnych przywódcom, zarówno wyższego, jak niższego rzędu. I to jest właśnie główne zadanie manewrów; prosty żołnierz składa w nich tylko próbę swej wytrzymałości, swej wprawy w używaniu broni, swej dyscypliny. Dla oficera natomiast są one uzupełnieniem zawodowego wykształcenia, dostarczając mu pola do praktycznego zastosowania teoretycznych wiadomości.

Manewry szląskie wprowadzą po raz pierwszy niejedno z tego, czego nauczono się dzięki doświadczeniom wojny japońsko-rossyjskiej. Po za tem utrzymają się one w normalnych granicach. Siła obu stron nie jest większa niż zwykle. Artylerya wyruszyła na nie jeszcze ze staremi, adaptowanemi działami Uchacyusza. Jako rzecz nowa wypróbowane będą nowe uniformy barwy „khaki“, utrudniające rozpoznanie wojsk w oddali — i korpus automobilowy. Wprowadzenie tego korpusu jest innowacyą rzeczywiście doniosłą, wiadomo bowiem, jak wiele zależy w wojnie na szybkiej obsłudze informacyjnej.

Manewry rozpoczynają się dzisiaj, a toczyć się będą przez 1, 3 i 4 września, w którym to ostatnim dniu otrąbiony będzie ich koniec. Dzień 2 września przeznaczony jest na wypoczynek.

W manewrach biorą, jak wiadomo, udział korpusy I. i II. (krakowski i wiedeński). Z korpusu I. (krakowskiego) wyruszyły na manewry: 5 dywizya piechoty (pułki piechoty nr. 54, 93, 1, 18 i 16 bat. strz.); 12 dywizya piechoty (pułki piech. nr. 13, 56, 20, 57 i 100 jakoteż 13 bat. strz.). Wszystkie te dywizye mają kawaleryę i artyleryę dywizyjną jakoteż tabor furgonów na stopie wojennej. Nadto w łączności z korpusem I. operować będzie 46 dywizya piesza obr. kr., krakowska dywizya kawaleryi złożona z 3, 10 i 12 p. dr. jakoteż z 2 p. uł. i 1 brygada artyleryi (1, 2, 3 p. art. poln. dyw. i 1 p. art. korp., 9 bat. pionierów i furgony).

W skład korpusu II. wchodzą: dywizye piechoty 4 i 25, z kawaleryą i artyleryą na stopie wojennej; 13 dyw. piechoty obr. kraj., 2 brygada artyleryi, bataliony strzelców 5 i 6 i furgony.

---

28)

JULIUSZ ZEYER.

JAN MARYA PLOJHAR.

POWIEŚĆ.

II.

(Ciąg dalszy).

Ta myśl skrzepiła go. Zaczął rachować. Dochody jego nie były wielkie, ale wystarczające na skromne utrzymanie. Wynajął dwa małe pokoiki znów na Hradczynie. Z drugiego z nich wychodziły drzwi na rodzaj ogrodowej terasy, wciśniętej między wysokie mury sąsiednich domów, po których pięło się odwieczne dzikie wino. Z terasy tej ponad dachami domów, stojących poniżej w „Głębokiej drodze“, rozlegał się widok na Pragę, na rzekę daleko za miastem pobłyskującą w mgłach, widok bajecznie piękny. Praga zdawała się ztamtąd jakiemś baśniowem miastem i zależnie od oświetlenia, zmieniała swe wejrzenie; w słońcu podobna była do miast oryentalnych, w mgłę do miasta upiorów, w dnie pochmurne, tu i ówdzie snopami światła przecięte, stawała się wprost tragiczną, jakby skazaną na straszliwy upadek i zatratę.

„Dziwne“, mawiał do siebie Jan Marya, „jak to miasto działa potężnie na fantazyę, z jaką mocą przemawia do duszy. Możnaby przypuszczać, że każdy, kto się w niem urodzi, musi koniecznie czuć się poetą. Jak wspaniałe i wstrząsające są wrażenia, z któremi spotyka się zaraz w dzieciństwie, w wieku, gdy umysł jak wosk miękki, zdolny wchłonąć — a jednak“...

Serce mu się ścisnęło. Przyszli mu na myśl obywatele tej Pragi. Tym razem zaczął się z nimi zaznajamiać bliżej, zwłaszcza ze sferami artystów-literatów. Dokładał wszelkich usiłowań, aby w stosunek swój do nich wprowadzić serdeczność, gwałtem chciał wzbudzić w sobie sympatyę dla nich, zamykał oczy na wszystko, co mu w tem usiłowaniu mogło przeszkadzać. Rozważał wszystkie okoliczności, usprawiedliwiał wszystkie ich śmieszności — wszystko napróżno. On i wszyscy ci panowie literaci pozostali sobie obcymi.

Mawiano o nim z pewnem niedowierzaniem, jako o „byłym poruczniku“, który poczuwszy, że nie zrobi karyery w wojsku, „robi“ teraz patryotę i na tym koniku chce do czegoś dojść. Motywy jego działania były nazbyt czyste, niedające się ziścić i za idealne, aby je zrozumiano. A na dobitek pisał wiersze!.. Filistrzy wzruszali ramionami, a literaci byli zdania, że dość już wierszydeł i że „ten lejtnant od maryny nie zbawi chyba literatury“. Nie mówiono mu tego, rzecz prosta, w oczy, ale on to wyczuwał doskonale. Świat ukazywał mu się teraz znów w nowem dla niego świetle. Porównywał, jak zgoła inaczej witali się z nim ludzie teraz niż wówczas, gdy nosił swój elegancki uniform, w którym tak mu było do twarzy i który mu wszędzie ułatwiał przystęp. Porównywał to otaczające go obecnie małomieszczańskie, ograniczone, filisterskie towarzystwo z owem kosmopolitycznem, po części arystokratycznem, po części, choć naznaczał piętnem arystokratycznemi manierami, a zawsze świetnem i zajmującem, w którem się dotąd na obczyźnie obracał. Nie tęsknił za niem co prawda, nie miał zbyt wielkiego szacunku dla towarzystwa, w którem pani Dragopulos mogła grać główną rolę, odczuwał jednak nie mniej brak owego poloru, który miał swoją poezyę, owego tonu, który jako tako podtrzymywał iluzyę, jeśli już nie głębszych, to przynajmniej szerszych poglądów.

Poloru tego brakowało ciężkomyślącym, ograniczonym mieszczuchom, jak niemniej ograniczonym, *terre à terre*, literatom, a co gorsza towarzystwo tych ostatnich nie było mimo ich zawodu ai na włos lepsze niż to, które poznał za pierwszym pobytem w Pradze. Odosobnił się zatem znowu, sycił swą fantazyę jedynie oglądaniem miasta, odgraniczył się zupełnie od tych, którzy je zamieszkiwali. Daremnie długi czas tail to przed sobą; a przecież przed oczyma duszy jego, jak płomienne litery na ścianie Baltazara, widniało to niezbicie, że zawiódł się na Pradze.

Dawniej nienawidził w niej jedynie obcy żywioł. Teraz ból jego był bardziej dojmujący: nie mógł pokochać, nie mógł poczuć nic dla tych, za których radby życie położyć. „Co mi po ludziach“, pocieszał się jak mógł, „mnie chodzi o ideę, o zasadę. Ludzie przeminą, lecz idea przetrwa. Zostanę na uboczu pamiętając o tem jedynie, że jestem poetą. Czy jednak jestem nim w istocie? Duma moja powiada mi oczywiście, że tak — czuję to i nie mogę się tego zapierać — ale udowodnić nie udowodniłem tego jeszcze nikomu. Słyszał choć kto co o mnie? Długo jeszcze będę się wahał zamiast ukazać się światu i wstąpić na drogę jedynego mego powołania“? Postanowił zdobyć się na pierwszy krok. Przeglądał swe papiery, ważył, rozważał, wierzył i wątpił. W końcu wybrał jeden z ostatnich swych poematów i zdecydował się wydać go z nim przed „publiczność“. Jakie to mgliste, nieokreślone pojęcie ta czeska publiczność! Gdzie ona i kto ona? Daremnie łamał sobie głowę. — „Zobaczymy“ powiedział sobie wreszcie i — niedoświadczony! — nie zapukawszy wpierw do drzwi redakcyjnych któregokolwiek z beletrystycznych czasopism, ruszył obcy wszystkim, nieznany i nieśmiały w tę bolesną i upokarzającą drogę zwaną „poszukiwaniem nakładcy“.

Koniec końcem stał się mały cud i znalazł nakładcę. Postawił oczywiście tak skromne warunki, że właściwie sam pokrył wszystkie koszta nakładu i w tem leżało wytłumaczenie cudu. Druk poszedł składnie i prędko i wreszcie Jan Marya zaznał tego dziwnego, zawsze trochę rozmarzającego uczucia, jakiego się doznaje, patrząc na pierwszą swą książkę, drukowaną i gotową do pójścia w świat.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Tłumaczył z czeskiego Maciej Szukiewicz.

W manewrach bierze nadto udział wiedeńska brygada kawaleryi, oddziały techniczne (pionierskie, jakoteż dla obsługi telegrafów i aeronautyczne) i ochotniczy korpus automobilistów (11 wozów).

Korpus I. wkroczył na teren manewrów w okolicy Wadowice - Kalwarya. Nadciągnąwszy od Bielska, a więc od wschodu, zdąża przez Cieszyn na zachód na linię Frydek - Mistek nad granicę morawsko - szląską, a nadto na północny - zachód w okolicę Oderbergu (Bogumina).

Korpus II. ukończywszy swe manewry w dywizyach pod Kelcz i Wsetin na Morawach nadciąga ku terenowi manewrów z południowego - zachodu i wkroczył nań na linii Frydek - Mistek.

Bogumin. Najj. Pan przejechał tędy do Cieszyna wczoraj o godz. 4 min. 30 po południu. Na dworcu zjawili się przedstawiciele władz.

Cieszyn. Miasto udekorowane suto flagami i festonami. Wzdłuż drogi do kolei ustawił się wczoraj po południu szpaler, utworzony z korporacyj, stowarzyszeń i młodzieży szkolnej. Szczególnie malowniczo przedstawiała się grupa górali i włościanek. W pobliżu Zamku ustawiła się grupa panienek w strojach polskich. Na dworzec przybyli: Najdost. Arcyksiążę Fryderyk, szef sztabu generalnego gen. broni hr. Beck, starosta, generalicya, itd.

Pociąg Dworski przy odgłosie Hymnu ludowego kapeli weteranów zajechał na dworzec o godzinie 5 min. 20. Najj. Pan wysiadłszy z wagonu, przywitał się bardzo serdecznie z Najdost. Arcyksięciem Fryderykiem, poczem przyjął raporty, złożone przez szefa sztabu generalnego hr. Becka i radcę Rządu krajowego Jiraska. Naczelnik stacyi i komendant żandarmeryi przedstawili się Najj. Panu, poczem burmistrz Demel wygłosił mowę powitalną, na którą Monarcha odpowiedział, dając wyraz radości z powodu Swego przybycia i z powodu rozwoju miasta. Przeszedłszy przed frontem kompanii weteranów, Najj. Pan wśród burzliwych okrzyków zebranej publiczności, wsiadł do powozu.

Przy bramie tryumfalnej, gdzie zebrana była doborowa publiczność i grupa dziewic w bieli, wysiadł Najjasn. Pan z powozu. Powitał tu Monarchę wiceburmistrz dr. Bukowski. Na przemowę jego odpowiedział Monarcha:

„Zapewnienia o lojalności i wierności obywateli miasta Cieszyna, jakie z pańskich ust usłyszałem, sprawiły Mi prawdziwe zadowolenie. Cieszę się, że po 16 latach jestem znowu w Cieszynie i że mogę się przekonać o jego rozwoju. Podziękuj Pan ludności za przyjęcie, jakie Mi zgotowała w drodze do Zamku“.

Córka burmistrza Demla wręczyła Najj. Panu bukiet, Monarcha ponownie wysiadł z powozu opodal bramy tryumfalnej przy grupie panienek w polskich strojach narodowych. Tutaj wręczono Monarsze bukiet z kłosów i kwiatów polnych. Wśród okrzyków: „Niech żyje!“ ruszył Najj. Pan następnie ku Zamkowi. Z chwilą przybycia Najj. Pana do Zamku, z baszty jego wywieszono sztandar o barwach cesarskich.

O godzinie 6 wieczorem odbyło się w kwaterze Najj. Pana przyjęcie.

O godzinie pół do 8 wieczorem Towarzystwo śpiewackie cieszyńskie urządziło przed Zamkiem serenadę. Monarcha wraz z Najd. Arcyksięciem Franciszkiem Ferdynandem przysłuchiwał się śpiewom, poczem kazał przywołać do siebie prezesa i wiceprezesa Towarzystwa, którym podziękował za miłą niespodziankę.

Cieszyn. Wczoraj o godzinie 3 po południu przybył tu Arcyksiążę Franciszek Ferdynand.

Cieszyn. Najj. Pan wraz z częścią świty udał się dziś o godz. 6 rano powozem na teren ćwiczeń.

KORESPONDENCYE.

Berlin. Sierpień.

(Jeszcze o Podbielskim. — Uroczystość rodzinna na dworze Hohenzollernów. — Dar króla Edwarda. — „Różdżka czarodziejska“ ks. Schönaicha. — Nowy ambasador francuski w Berlinie).

(M. L). Familijna uroczystość na dworze cesarskim w Poczdamie zajęła na chwilę uwagę publiczną, przygłuszając wrzawę prasy brzmiącą, niemal bez przerwy, na tle sensacyjnej afery kolonialnej. Losy ministra Podbielskiego nie są do pozazdroszczenia. Niezliczone karykatury wyśmiewają jego krępą postać, przygodni poeci uliczni ostrzą sobie na nim swój stępiały dowcip, co gorsza, sfery dworskie zajęły wobec skompromitowanego ministra stanowczo nieprzychylne stanowisko. Dobrze informowane dzienniki niemieckie stwierdzają, że dalsze przeprowadzenie sprawy Podbielskiego rozstrzygnie nie trybunał sądowy, lecz wojskowa rada honorowa, bo jako pozasłużbowy generał - porucznik pułków huzarskich, takiemu tylko podlega trybunałowi. Podbielski, minister, stanie więc przed sądem wojskowym, dlatego jedynie, że był niegdyś wyższym dygnitarzem armii. — Dla ludzi nie obeznanych ze zwyczajami i ceremoniałem służbowym i dworskim, taki obrót sprawy staje się poprostu niezrozumiały. Konstytucya pruska zniosła wprawdzie w przepisach swoich wszelkie różnice stanu, ale to bynajmniej nie przeszkadza, że w rzeczywistości przynależność do armii daje w Niemczech niebywałe gdzieindziej przywileje i ułatwienia. Dygnitarstwo wojskowe zajmuje n. p. na wszystkich uroczystościach dworskich pierwsze miejsce, po niem dopiero następują najwyżsi urzędnicy, a za tymi — reprezentacye narodowe. Ta głęboka cześć dla munduru wojskowego ochroni zapewne i w tym wypadku Podbielskiego przed odpowiedzialnością do której poczuwać się winien, jako minister konstytucyjny królestwa pruskiego.

Dzień 29 sierpnia kazał jednak zapomnieć o Podbielskim — o tych wszystkich „usterkach“ gmachu państwowego, jakie zarysowują się coraz wyraźniej na tle rządów Wilhelma II. Rodzina cesarska obchodziła wielką uroczystość. W pałacu poczdamskim odbył się chrzest pierwszego syna następcy tronu, który otrzymał imiona: Wilhelm, Fryderyk, Franciszek Józef, Chrystyan, Olaf. Park w Poczdamie wypełniły przed godz. 6 wieczorem tłumy publiczności. Przeważały mundury. Co kilka minut nadchodziły pociągi, zwożące gości. Wszystkie powozy dworskie były w ustawicznym ruchu, a przed wejściem, strzeżonem przez straż, ustawił się długi szereg automobilów, zapełnionych strojnym i gwarnym, wielkim i małym światkiem Berlina i okolicy.

Przed samą godz. 6 zwarły się zastępy straży, a przed portal pałacu zajechało sto przeszło ekwipaży. Służba dworska, w nowych liberyach: ciemne fraki haftowane suto złotem, purpurowe, krótkie spodnie i cieliste pończochy — utrzymywała porządek pod wodzą wspaniale przybranego koniuszego. Para cesarska i następca tronu z małżonką przybyli ostatni. W otoczeniu adjutantów i dam pałacowych przywieziono także najmłodszego z Hohenzollernów w galowej karocy, ciągnionej przez sześć rumaków w złocistej uprzęży.

Najbliższe otoczenie monarchy zebrało się w sali przyjęć t. zw. Nowego pałacu. Przybyli: Najd. Arcyksiążę Józef, jako przedstawiciel Najj. Pana, księżniczka grecka, w imieniu królowej włoskiej, ks. Chrystyan Szlezwicko - Holsztyński, jako reprezentant dworu londyńskiego, w. ks. Włodzimierz, ks. Genuy, oraz wszyscy najwybitniejsi dyplomaci zagraniczni i członkowie gabinetu i t. d.

Małego księcia trzymał do chrztu *per procura* król Edward, ofiarowując mu puhar z herbami angielskiego i pruskiego domu panującego.

Galeryę jaspisową zamieniono na kaplicę, ustawiając pod bogatym baldachimem ołtarz z wizerunkiem Ukrzyżowanego. Po obu stronach stanął korpus paziów dworskich, a wpółkole rodzina i goście. Po dłuższej przemowie kaznodziei dr. Dryandera, odbył się właściwy ceremoniał chrzcin, zakończony ucztą, podaną w sali marmurowej. Zastawa uginała się pod ciężarem olbrzymich srebrnych i złotych świeczników i kwiatów, wypełniających kosztowne wazy i naczynia.

Powszechną uwagę zwracały: toaleta cesarzowej, jasno-niebieska, przykryta koronkami i następczyni tronu — biała, haftowana srebrem.

Po uczcie popisywał się w parku pałacowym ks. Schönaich Carolath eksperymentem z różdżką czarodziejską, posiadającą cudowną władzę wskazywania źródeł wody, który do tego stopnia zajął uwagę cesarza, że kazał natychmiast wiercić studnię w miejscu wskazanem przez ks. Schönaicha. Nie mogłem się tylko niestety dowiedzieć, czy próba ta, przeprowadzona z całą powagą i ceremoniałem dworskim, dała pomyślny rezultat, o tem milczą bowiem kroniki dworskie. W każdym razie ks. Schönaich zabawił doskonale cesarza i jego gości, a „różdżka czarodziejska“, weszła napowrót w modę. Na usprawiedliwienie tej historyjki, która zakrawa na żart, dodać należy, że w podaniach ludów germańskich przechował się do dnia dzisiejszego przesąd, iż pewne osoby posiadają władzę odgadywania rud metalowych i źródeł wody pod ziemią. Ks. Schönaich należy więc widocznie do tych wybrańców losu.

Pałac ambasady francuskiej przy *Pariser Platz* pod Lipami, otrzyma niezadługo nowego władcę. Sprawa obsadzenia tego stanowiska jest pełna znaczenia i wagi dla obu zarówno mocarstw. To też pytanie, kto zastąpi p. Bihourd zasługuje tutaj na uwagę tak samo, jak wieść o ustąpieniu ambasadora wiedeńskiego p. Reverseaux, który ma podobno opuścić służbę z powodu podeszłego wieku. Według informacyj, dochodzących z Paryża, na oba te stanowiska przeznaczeni są dwaj wybitni dyplomaci. Jeden z nich, to obecny ambasador madrycki Jules Cambon, drugi — gubernator Indochin Paweł Beau. Pytanie tylko, który z nich przybędzie do Berlina. Paweł Beau uchodzi bowiem za przyjaciela Delcassego, zawdzięcza nawet wyłącznie jemu swą świetną karyerę dyplomatyczną, a wiadomo przecież, jakiej opinii zażywa tutaj p. Delcassé, który po konflikcie, zakończonym konferencyą w Algesiras, uchodzi, i słusznie, za zdecydowanego przeciwnika polityki niemieckiej. Sądzą więc, że wśród ogólno-pokojowych zapewnień, nominacya Pawła Beau nie zamąci harmonii, jaka panuje pomiędzy Niemcami a Francyą.

Przełomowa chwila.

Echa zamachu na Stolypina

nie przestają donośnie rozbrzmiewać na szpaltach prasy rossyjskiej i zagranicznej. Pisma berlińskie donoszą, że w kołach emigrantów rossyjskich w Berlinie krąży nowa wersya o atentacie na rossyjskiego premiera. Według tej wersyi kierownictwo partyi rewolucyjnej otrzymało zeszłego tygodnia zawiadomienie, że w piątek albo sobotę, równocześnie z audyencyami, odbędzie się w willi Stołypina na wyspie Aptekarskiej posiedzenie t. zw. „Izby gwiaździstej“, w którem między innymi wezmą także udział gen. Trepow, który dopiero niedawno zaledwo uniknął śmierci przez otrucie, w. ks. Mikołaj Mikołajewicz i Pobiedonoscew. To zgromadzenie dlatego

---

37)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

MÓJ WUJASZEK.

(Z francuskiego).

Opowiadanie wydawcy.

XI.

(Ciąg dalszy).

Przynoszą stolik na ganek, który prowadzi wprost do sali jadalnej; nowo przybyli zasiadają przed tuzinem biszkoptów bardzo twardych i butelką, w której pieni się białe wino. Egrefeuil napełnia szklanki i podaje jedną z nich pani du Val-Calvin.

— Napijmy się strzemiennego — mówi z uśmiechem rozczulenia.

— Dobrze — odpowiada dama, nucąc:

Voiei l' instant suprême
Le moment des adieux....

Zwilża usta w szklance i robi grymas:

— Aj!... To mniemane wino jurajskie kwaśne jak tarki.... Łzy mi z oczu wyciska i bardzo właściwie, ponieważ tutaj już mnie opuszczasz, aby się oddać na nowo cnotliwym rozkoszom rodzinnego życia....

— Nie drwij sobie, niedobra!... Wiesz dobrze, iż podczas tych krótkich wakacyj byłaś moją jedyną radością... Na pociechę, przynajmniej, wynoszę wspomnienie tych rozkosznych chwil razem przebytych.

— Rozkosznych?... Mów o sobie, kiedy się małem zadowalasz.... Od czasu naszego spotkania w kasynie w Arcachon, przyjemności, jakich zaznałam, były co najmniej mierne.... W Cauterets przez cały tydzień pozostawiłeś mnie samotną i za całą rozrywkę miałam tylko obiady przy *table d'hôte* i monotonne przechadzki do Mamelon-Vert.... W Saint-Sauveur uwięziłeś mnie w pokoju hotelowym, gdzie przychodziłeś tylko, gdy noc zapadła, jakbyś się bał ze mną afiszować.... A przecież, bez zarozumiałości, zasługuję, aby mnie widziano i inni, nie tak wybredni jak ty, często mi to dali do poznania. W waszym świecie handlowym być może, iż to się nazywa „używanie“; co do mnie, znajdowałam, że to nieco za pospolity sposób pojmowania miłości i byłam przyzwyczajona do weselszych wybryków.

— Jeżeli moja miłość pospolita — odpowiada Egrefeuil urażony — postąpiłem przynajmniej, jak szlachcic i przyznasz sama, że kupiec umiał zasłużyć na twoje łaski.

— Wielka rzecz! — Jesteś bogaty.... Ja jestem ładną kobietą i byłam uprzejma, jesteśmy skwitowani wzajemnie.... Tylko, jeżeli oddałeś mi niejakie usługi pieniężne, wypadałoby, abyś mi tego nie wypominał.... To twoja marka fabryczna, mój kochany!... Prawdziwy szlachcic nic by nie powiedział i w tem cała różnica!

Kupiec się czerwieni i przez chwilę pozostaje zmieszany, następnie mówi dalej osłodzonym swoim głosem:

— Słuchaj, Hermino, nie bądź taka nadąsana i nie rozłączajmy się w gniewie. Przypuszczam, że nie na to prosiłaś mnie, abym ci dziś towarzyszył, żeby kłócić się ze mną?...

Wybuch śmiechu otwiera szeroko usta pani du Val-Calvin, ukazując jej zęby bardzo białe, poznaczone tu i ówdzie malutkiemi czerwonemi plamkami, z powodu pomadki, którą nadto obficie wysmarowała usta.

— Wcale nie, kochany przyjacielu.... Chciałam tylko się przekonać, czy twoje „dotkliwe żale“ zniewoliłyby ciebie do towarzyszenia mi aż do Bagnères.... Ale widzę, że jesteś samą cnotą....

— Proszę ciebie, nie kuś mnie.... Obiecałem, że dziś wieczorem wrócę do żony i córki do Luz.

— Wracaj więc do żłobu, to będzie twoja pokuta.... Ale ponieważ znasz drogę, bądź łaskaw pożycz mi twego przewodnika, póki nie będę u celu. Nie mam ochoty sama jedna jeździć po drogach o tej porze.

— Jestem uszczęśliwiony, że mogę zrobić ci tę przyjemność!... Natychmiast wydam polecenia mojemu człowiekowi i wszystko ureguluję naprzód, aby ci oszczędzić nieprzyjemności wyszukania przez niego.

— Dziękuję!

— Ale gdzie ma ciebie zaprowadzić?— dodaje Egrefeuil z obłudnym uśmiechem.

— Do Bagnères... Jednakże, gdyby droga wydała mi się za długa, zanocuję w drodze, jeżeli znajdę jaki możliwy nocleg.

— W takim razie — dodaje ironicznie — masz zamiar w Bagnères zapomnieć o mnie?

— Być może... Nie leży w mojem usposobieniu odgrywać rolę wdów niepocieszonych i — jak się mówi po prostu — za jednego utraconego, mogą mieć dwóch odzyskanych.

— Och! wiem, że nie brakuje ci wielbicieli... Znam nawet jednego, który zachwycał się tobą w Cauterets i po prostu oszalał.

— Któż to taki?

— Pewien pan Garaudel, który spotkał ciebie w hotelu „des Princes“.

— Rzeczywiście, przypominam sobie... Jakiś oryginał, zbierający zioła... Zabawny ma wygląd!

— Ma jeszcze coś lepszego... Jest nieżonaty i posiada okrągły majątek... Oczarowałaś go całkowicie i nie powinnaś go zaniechać.

Pani Herminia zamyśla się na chwilę i szepcze:

— Czyż doprawdy taki we mnie zakochany?

— Wziął ciebie na seryo... Myśli, że ma do czynienia z kobietą z towarzystwa... Poczciwy głupiec!...

— Słuchaj — odpowiada kwaśno dama — nie bądź impertynencki, bo się posprzeczamy... Jestem uczciwsza, niż wiele waszych światowych kobiet... a przedewszystkiem, zabawniejsza!

— Nigdy o tem nie wątpiłem — odpowiada Egrefeuil biorąc rękę Herminii i składając na niej pieszczotliwy pocałunek.— Wracając do mego przyjaciela, Garaudel uwielbia ciebie... Myślałem, że go tu spotkam i jestem zdziwiony, że go niema.

— Uprzedziłeś go więc że będę dziś wieczorem przejeżdżać przez la Hourque?

— Dałem mu tylko do zrozumienia i chciałem ci go przedstawić.

— Proszę, proszę!... Jesteś człowiekiem bardzo przezornym... Ale powinnabym już być w drodze... Bądź tak dobry, zawołaj przewodnika.

Egrefeuil posłusznie spełnia polecenie i w pięć minut później, wraca z koniem, gotowym do odjazdu. Tam, dalej, w stosownej odległości, przewodnik czeka na początku dróżyny wiodącej w dół, ku Tramesaigues. Właściciel rafineryi pomaga Herminii wsiąść na siodło, a ona wyciąga rękę do niego.

— A więc, *adiusias*, mój kochany i niechaj żłobek słodkim ci będzie!... A propos, jeżeli zobaczysz pana Garaudel, przyszlij go do mnie; jutro wieczorem będę w Bagnères...

Uderza konia szpicrutą i pomyka galopem.

W sąsiednim pokoju, wuj Flo ciągle chrapie, ale sen jego jest bardzo niespokojny, pełen dziwacznych marzeń.

Najprzód, ponieważ długo walczył zanim poddał się uśnięciu, ta walka marzy mu się dalej. Śni mu się, że wynalazł sposób ujarzmienia snu, skupiając go w ciało stałe i rozdzierając na kawałki. Siedzi w swoim magazynie w drogueryi nad ważkami, waży dozy usypiające i pakuje do fajansowych bokali, na których widnieje napis gotyckiemi literami: *Pilulae somni.*

(Ciąg dalszy nastąpi).

miało się odbyć w willi Stołypina, gdyż w ostatnich czasach miano stwierdzić, że najrozmaitsze szczegóły z obrad poufnych, odbywających się w Peterhofie, dostawały się w niewytłumaczony sposób do wiadomości rewolucyonistów. Drugą przyczyną zwołania posiedzenia tego do willi było, że Stołypin posiadał u siebie cały materyał, skonfiskowany przez policyę u rewolucyonistów w Moskwie. Na podstawie tego materyału miała się toczyć dyskusya nad dalszą akcyą rządu. Rewolucyoniści sami przyznają, że w ręce policyi moskiewskiej dostały się bardzo kompromitujące ich pisma „między innemi długi, alfabetyczny rejestr spiskowców“. Wprawdzie na podstawie tego spisu policya nie mogła dokonać żadnych aresztowań, gdyż spiskowcy ci rozproszeni są pod rozmaitemi nazwiskami po całej Rossyi, ale mimo to obawa przed nastąpić mającą akcyą rządu skłoniła rewolucyonistów do podjęcia nowego zamachu, który nie tyle był skierowany przeciw osobie Stołypina, ile raczej miał na celu wykonać rozstrzygający atak na rząd, zanim rozpocznie swą akcyę.

W myśl więc owej uchwały rewolucyoniści poczęli obserwować willę. Nawet w dniu audyencyonalnym jeden ze spiskowców wpisał się na listę; miał on zawiadomić spiskowców o czasie, kiedy te osoby, na które miał być dokonany zamach, przybędą do willi. W zeszłym tygodniu otrzymał Stołypin „warunkowy wyrok śmierci“, który wzywał go, aby przestał naśladować system Plehwego, gdyż inaczej spotka go ten sam los, co Plehwego.

Owej fatalnej soboty atoli ów spiskowiec, który znajdował się w willi Stołypina, popełnił błąd co do osób, które do premiera przybyły. Spiskowcy nie wiedzieli o tem, iż w sobotę rano zawiadomiono Stołypina z Peterhofu, że Trepow z powodu choroby przybyć nie może i że z tego powodu odroczono zapowiedziane na sobotę posiedzenie „Izby gwiaździstej“. Gdy więc w sobotę Chwostow i Zamiatin przybyli do prezesa gabinetu, spiskowiec, znajdujący się w willi, sądził, że należą oni do oczekiwanych przez spiskowców osób. Na pytanie, które spiskowiec ów wystosował do osób, znajdujących się w willi, odpowiedziano mu, że to są dygnitarze dworscy. Wkrótce przybyły jeszcze dwie osoby, które szambelan Woronin przez osobne drzwi wpuścił do gabinetu Stołypina, poczem Woronin osoby, czekające na audyencyę, zawiadomił, że pora jest już spóźniona, że audyencye zostaną przerwane i że Stołypin przyjmie jeszcze tylko kilka osób, których nazwiska Woronin wymienił. Spiskowiec ów naturalnie nie znajdował się między temi osobami, opuścił więc willę i swym towarzyszom zdał dokładny raport o tem, co widział i słyszał.

Po krótkiej naradzie spiskowcy doszli do przekonania, że nadszedł czas do działania i nastąpił wybuch. Rewolucyoniści żywią nadzieję, że podczas zamachu zniszczone zostały także papiery, zabrane przez policyę u rewolucyonistów w Moskwie.

Według przekonania ministerstwa spraw wewnętrznych, zamach na Stołypina, jak pisze *Oko*, dokonany został przez lotny oddział bojowy socyalistów-rewolucyonistów. Był on oczywiście uplanowany od dawna. Od pewnego czasu w pobliżu willi premiera stale, w godzinach mniej więcej powrotu Stołypina do domu, oraz wyjazdu jego do zajęć, przejeżdżał codziennie samochód. Ochrona prywatna ministra dopatrzyła się w tem jakichś knowań, tembardziej, że samochody owe, koło willi krążące, zwróciły uwagę samego prezesa ministrów. Przedsięwzięto jeszcze większe środki ostrożności. Polecono policyi każdy przejeżdżający samochód zatrzymywać, a w razie nieusłuchania rozkazu, strzelać. Tymczasem na dzień przed zamachem, samochód już więcej nie przejeżdżał, natomiast w ubiegłą sobotę, o godz. 3 min. 10 po poł., w dzień przyjęć, zajechało lando zakryte, w parę koni zaprzężone.

Kto jednak wykonał zamach? Jakie stronnictwo obmyśliło go w najdrobniejszych szczegółach? pozostaje nadal nierozwiązaną zagadką. Centralny komitet partyi socyalno-rewolucyjnej ogłasza z całą stanowczością, iż ona nie brała udziału w zamachu na wyspie Aptekarskiej. Nazwiska polskie dwóch rzekomych uczestników spisku: woźnicy Biernadzkiego i studenta Dulewicza, tak skwapliwie wyzyskane przez pewną część specyalnie nas miłującej prasy, niczego również nie wyjaśniły. Śledztwo wykazało, że fatalnym zbiegiem okoliczności, woźnica Stanisław Biernadzki był wezwany jedynie dla tego, że na niego przyszła kolej obsługiwania gości pokoi gościnnych; Eligiusz zaś, syn Władysława, Dulewicz, szlachcic gubernii kowieńskiej, należy do rodziny zaprzyjaźnionej z domem premiera i właśnie przez tego ostatniego zaproszony został do odwiedzin willi na wyspie Aptekarskiej. Podczas rewizyi, dokonanej w jego mieszkaniu, nic nie znaleziono, a z indagacyj okazało się, że nikt u niego podejrzany nie bywał i że u podnajemców swoich cieszył się najlepszą opinią.

Brat prezesa ministrów p. A. Stołypin, jak wiadomo, jeden z głównych współpracowników dziennika *Nowoje Wremia*, zamieszcza w ostatnim numerze tego pisma uwagi następujące:

„W przeddzień wybuchu, skierowanego przeciwko memu bratu, pisałem artykuł, potępiający zabójcę Herzenszteina, w dzień zamachu na brata przychodziła do mnie zrana nieznana mi panna i z przejęciem rozpytywała się o los Onipki, byłego członka Dumy państwowej, który wziął udział w powstaniu kronsztadzkiem; przed chwilą dowiedziałem się o tragicznym losie generała Minna. Życie stało się niepewne, wszędzie mamy krew i zabójstwa, każdy niepokoi się o swoich najbliższych, o tę krew, która mu jest droga. Jak mało jednak jest ludzi, którzyby potrafili wznieść się na wyższy punkt widzenia i szczerze współczuć z każdą kroplą krwi, jaka zalewa teraz ziemię rossyjską. — Umierający szlachcic kowieński, Gintor, przed śmiercią prosił brata mego, aby uścisnął mu rękę i rzekł: „Jak szczęśliwy jestem, że to ja umieram, a pan zostaje przy życiu“. Generał Zamiatin niedawno mówił do mnie: „Sam oddawna zdecydowany jestem na śmierć, byle tylko Piotra Stołypina uchronić“. Był on tak głęboko przekonany co do swej śmierci, że zostawił urzędnikowi list z rozporządzeniami pośmiertnemi. I Gintor i Zamiatin i wielu innych, kochających bezinteresownie mego brata, dla tego właśnie ujawniali względem niego tak rzadkie uczucia, że widzieli w nim człowieka, który z przekonaniem i stanowczością oddał na zawsze Rossyi swoje życie, swój spokój i wolność, nie pragnąc niczego dla siebie.

„Los zabrał mu tymczasem nie to, co dobrowolnie niósł w ofierze, lecz dał męki małych dzieci, i męki te są tak straszne, że ludzie obcy nie są w stanie na to patrzeć. Jakiż sens ma to wszystko? Musi być przecież jakiś sens historyczny i filozoficzny we wszelkich wypadkach. Ze strony zewnętrznej ta chwila, ta sekunda rewolucyi, jaką przeżywamy, da się tak scharakteryzować: socyaliści-rewolucyoniści podzielili się na dwa obozy — minimalistów i maksymalistów. Ci ostatni, uznający program maksymalny, czyli ogólny przymusowy podział kapitałów, pozostali w mniejszości. Widząc, że nie udaje im się podburzyć ani ludu, ani wojska, ogłosili to, co nazwane zostało przez nich „wojną partyzancką“. Tej właśnie wojny partyzanckiej jesteśmy świadkami: składa się ona z wybuchów, wystrzałów i rabunków. Każdy rozsądny człowiek przyzna, że gorączkowy plan, przeprowadzany jest przy pomocy gorączkowych, potwornych środków. Plan ten przytem przeprowadzany jest przez znikomą mniejszość wbrew woli nietylko narodu, ale nawet większości danej partyi. Jedyne wyrachowane zwycięstwo opiera się na tem, że może uda się wepchnąć rząd na drogę reakcyi, aby wówczas poprowadzić za sobą lud i społeczeństwo.

„Rząd jednak na drogę reakcyi nie wejdzie, nie dlatego, że doszedł do tego mocą zimnego rozumowania, ale dlatego, że nie dba on o korzyści osobiste, lecz boleje nad Rossyą bolem rossyjskim i pragnie dla niej szczęścia, i rozkwitu, i wolności. Społeczeństwo zaczyna już to rozumieć i uznawać, kiedy zaś ono przekona się o tem, to najlepszym hamulcem dla zbrodniarzy, miażdżących nogi drobnych dzieci, będzie powszechny ku nim wstręt. Oby jak najprędzej nastał ten dzień, oby jak najprędzej ludzie wytrzeźwieli!“

Do *Berliner Tagebl.* donoszą z Petersburga, iż Stołypin przedstawił carowi wczoraj bezcelowość dyktatury, a natomiast przemawiał za potrzebą natychmiastowych reform. Ponadto wyraził życzenie rychłego ustąpienia. Pod tym ostatnim względem miał on spotkać się z oporem ze strony cara. Mimo to, liczą się w Petersburgu z możliwością ustąpienia Stołypina, a jako następcę jego wymieniają ks. Wasilczykowa.

*

Mimo nawoływań do upamiętania i wytrzeźwienia, wątpliwą rzeczą jest, czy w Rossyi rychło zapanują stosunki normalne. Obałamucenie umysłów i obustronne rozżalenie objęło olbrzymie warstwy społeczeństwa, a choć one zdala stoją od anarchistycznych awantur i mordów, zawsze jednak brak wiary w szczerość intencyj rządu stanowić musi ogromne przeszkody we wzajemnem porozumieniu, bez którego o gruntownem wyleczeniu myśleć niepodobna.

Sytuacyi nie poprawi bynajmniej nowe stronnictwo narodowe, którego program dowodzi jedynie, iż wszelkie dotychczasowe klęski minęły u pewnej grupy „ludzi rossyjskich“ bez należytego wrażenia. Nowe stronnictwo uznaje wprawdzie ustawodawcze prawa ludu, potępia atoli równouprawnienie narodowości, domaga się ograniczenia politycznych praw Żydów, oraz zastąpienia obecnej służby Żydów w wojsku osobnym, nałożonym na nich podatkiem.

Tego rodzaju stronnictwo Rossyi z pewnością nie zbawi. Nie uratują jej również od katastrofy

tajne komitety rewolucyjne

oświadczeniem, iż nadeszła pora zamachów na wyższych dygnitarzy cywilnych i wojskowych w Rossyi. A cóż działo się dotychczas; jak nazwać politykę tychże komitetów, prowadzoną od kilku lat z nieubłaganą energią i pomysłowością?

Rząd ze swej strony grozi coraz wyraźniej represaliami przeciw rewolucyonistom i istotnie poczyna nie cofać się w połowie drogi. Obok kół przewrotowych, w granicach państwa działających, zwrócono baczniejszą uwagę na zagraniczne ich ekspozytury. Ostatnie depesze mówią pod tym względem bardzo dużo.

Śledztwo, prowadzone przez policyę hamburską w sprawie działalności rewolucyonistów rossyjskich w Hamburgu, wykazało, że główny kasyer i główny kierownik rossyjskiego komitetu rewolucyjnego w Hamburgu zdołali zbiedz za granicę. Komitet rozporządzał znacznemi sumami. Za broń zakupioną płacono gotówką. Broń, amunicye i środki wybuchowe zakupywały pojedyncze osoby w ilościach niewielkich, aby nie zwrócić podejrzenia. Następnie wysyłano je drogą morską do Finlandyi, albo lądową przez pocztę do granicy, zkąd zaufani ludzie przemycali je do Rossyi. Policya hamburska znalazła wielki materyał piśmienny, złożony z pism, listów i dokumentów, tłumaczenie ich jednak przedstawia wielkie trudności, gdyż są pisane w rozmaitych językach, a niektóre szyfrowane. Klucz do odczytywania tych szyfrowanych dokumentów trzeba będzie dopiero wynaleźć. Przesłuchanie aresztowanych nie wydało żadnego rezultatu, wszyscy bowiem nie chcą wcale na żadne pytania odpowiadać. Stwierdzono, że organizacya hamburska zajmowała się prócz kupna i przewozu broni, także po części studyowaniem jak najlepszego fabrykowania bomb, jak na to wskazują znalezione recepty. Rząd rossyjski zażądał wydania wszystkich aresztowanych w Hamburgu rewolucyonistów.

Belgijska policya polityczna aresztowała rewolucyonistów rossyjskich, zbiegłych z Hamburga. Aresztowani są, jak sądzi rossyjska tajna policya w Brukseli, naczelnikami całej rossyjskiej organizacyi rewolucyjnej za granicą.

*

Z Królestwa Polskiego

nadchodzą ciągle jeszcze wieści bardzo przykre. Gdybyśmy chcieli notować bodaj wybitniejsze objawy bandytyzmu, musielibyśmy wypełnić tem suchem zestawieniem faktów niejedną szpaltę. Kronika rozbojów i rabunków przybiera w Warszawie zastraszające rozmiary, a choć z Petersburga „oficyalnie zaprzeczają rozpowszechnionej pogłosce o wprowadzeniu stanu oblężenia w Polsce“, to nazwiska domniemanych następców Skałłona rokują przyszłość bardzo niewesołą dla kraju, do niedawna tak wysoce kulturalnego i zamożnego. Wszyscy trzej rzekomi następcy warszawskiego wielkorządcy: Moeller-Zakomelski, Orłow i Rennenkampf, słyną z bezwzględności i energiii graniczącej z barbarzyństwem, a władza ich w Królestwie będzie w gruncie rzeczy dyktaturą wojskową, choćby nawet tytuł ich otwarcie tego nie oznaczał.

O ile jednak agitatorzy wszelkiego pokroju znajdują wśród mętów wielkomiejskich grunt podatny dla swych wichrzeń, na wsi, wśród zacnego i zdrowego ludu, sprawa nie udaje im się tak łatwo.

Przed kilkunastu dniami głośnym stał się wypadek w Królestwie Polskiem we wsi Czemiernikach. Grupa socyalistów, objeżdżająca lubelskie, przybyła i do tej wsi, aby wywołać strejk rolny. Gdy agitacya słowna nie pomagała, uciekli się do wypróbowanego gdzieindziej sposobu: rewolwerów. Ten terror oburzył chłopów miejscowych, rzucili się na nieznanych przybyszów i zaczęli ich bić tak, że czterech z nich straciło życie. W prasie socyalistycznej podniesiono alarm: ci sami, którzy od miesięcy gloryfikują jeden mord po drugim, wpadli po prostu w szał: pisano o „narodowych szakalach“, o „psiarni patryotycznej“, a *Robotnik* nazwał chłopów czemiernickich: „psy krwawe, ale nie carskie, gorzej, bo narodowe!“ Jednym głosem zawołano w tej prasie, że podżegaczem byli tu księża parafialni, „zgraja ssąca krew chłopską“, „biskupi i arcybiskupi, którzy są najbliższymi tej zgrai sługami i wspólnikami“.

Jakiż przebieg miało to krwawe zajście, znane dotychczas z niedokładnych, krótkich sprawozdań? Przedstawia je w lubelskim *Polaku-Katoliku* pleban miejscowy ks. Pianko, którego obszerny opis zasługuje na wiarę i uwagę, jako w każdym wierszu brzmiący prawdopodobieństwem i prawdą. Ks. Pianko pisze mianowicie:

...Do najniemoralniejszych ludzi w Czemiernikach zaczęli ze wszystkich stron przychodzić jacyś nieznajomi; krzyk, pijatyka i strzelanina po całych nocach. Nawet do tego już doszło, że ta sformowana banda zaczęła nakładać podatki na miejscowych mieszkańców, sądzić ich sprawy, wydawać wyroki śmierci. Wówczas zacząłem mówić na ten temat kazania, za co mi przysłali dnia 30 lipca na świstku papieru wyrok śmierci, który miał być wykonany najpóźniej do niedzieli, t. j. 5 sierpnia.

Dnia 2 sierpnia dowiedziałem się, że ci nieznajomi we wsi Bełczącu (2 wiorsty od Czemiernik) robią rewizye po domach, sądzą sprawy, ściągają pieniądze i t. d. Jadę do tej wioski i trafiam na taką scenę.

Dwóch młodzików z rewolwerami pędzą ludzi i bydło z pola na dziedziniec folwarczny. Ryk bydła, krzyk ludzi zdawały się wołać o ratunek do Boga. Wychodzę więc do tych ludzi:

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Kto wy jesteście i czego chcecie? — pytam.

— Jesteśmy socyaliści — odpowiadają — a na dowód pokazują kwitaryusze z pieczęcią partyi socyalno-demokratycznej.

— Czego chcecie?

— Żeby ludzie nie robili, bo im pan powinien poprawić — odpowiadają.

— Pan im i bez was „poprawi“, gdyż wyjeżdżając kilka dni temu, do mnie powiedział, że służbie swojej niczego żałować nie będzie, skoro o co poprosi, więc do jego przyjazdu niech robią, a ja zatelegrafuję do pana.

Służba mi na to:

— My niczego nie żądamy od pana, bo bez strejku nam pan poprawił, t. j. dał tyle, ile sami chcieliśmy, i poszliśmy do roboty, tylko ci panowie mówią, że jak pójdziemy, to nas pozabijają.

— Nie bójcie się — odpowiadam — nic wam nie będzie, i ja nawet na spacer wyjadę do was na pole.

Poszli i robili do wieczora. Gdy wróciłem do domu, jakiś młodzik oddał świstek papieru służbie z poleceniem, by mi zaraz doręczyła, a dwóch podobno stało za oknem, przy którem była zapalona świeca. Jak tylko ujrzeli głowę (na piętrze mieszkania), rzucili kamieniem i strzelili.

Mnie w domu wtedy nie było. Huk strzału ściągał coraz więcej ludzi i aby uniknąć jakiej awantury, kazaliśmy otworzyć kościół i tu z ambony naprzód ks. Reszka, a potem ja, wytłumaczyliśmy cały fakt zachęcając do spokoju; nie do zemsty, ale raczej do modlitwy za szaleńców.

Była to godzina 11 wieczorem. Po tem przemówieniu wszyscy spokojnie rozeszli się. Podejrzane osobistości w tej chwili z Czemiernik zaczęły uciekać, aż dopiero w niedzielę, t. j. 5 sierpnia, 11 czy 12 młodych ludzi, uzbrojonych w rewolwery (w liczbie tej była połowa Żydów), z Radzymia przyszło do Czemiernik o godz. 5 wieczorem, kiedy ludzie zaczęli wychodzić z kościoła.

Odzywali się oni, że przyszli załatwić się z księdzem. Lud wiedział o tem, że na księdza wydali wyrok śmierci i że mieli go wykonać najpóźniej do tej właśnie niedzieli. Więc też zaczął pytać tych przybyszów, co chcą od księdza, kto oni są. Dostali odpowiedź:

— Z chamami nie mamy nic do czynienia!

Na dowód zaś kto oni — wyciągają rewolwery i jeden z nich wystrzelił. Wtedy rozpoczęła się walka, w której czterech przybyszów padło od kijów, inni pouciekali. Dwóch jeszcze potem przyprowadzili do nas do spowiedzi (ponieważ o to prosili) i tych dwóch po długim targu udało się mnie i ks. Decyuszowi wydobyć z rąk ludu.

Że na plac walki nie wyszedłem i tam nie uspokajałem ludu, to tylko dlatego, że lud z mieszkania mnie nie puścił. *Ks. Pianko.*

Powtórzywszy ten opis, warszawskie *Słowo* dodało doń komentarz, jedyny słuszny, jaki można dodać:

„Nad wypadkami w Czemiernikach, których ofiarą padło życie kilku ludzi, mocno ubolewamy, bo wolelibyśmy, aby podobnych walk nie było. Ale obawiamy się, że wypadki te staną się typowymi w kraju i nie rozumiemy, że pisma socyalistyczne im się dziwią. Kto wiatr sieje, burzę zbiera. Niejednokrotnie wyraziliśmy przekonanie, że przywódcy ruchu socyalistycznego podzielą los kierowników wszystkich organizacyj tajnych, to jest, stracą władzę nad swoimi kadrami. Nie mamy najmniejszej wątpliwości, że to dziś nastąpiło. Różne bandy po miastach i na prowincyi, to już nie kadry, słuchające rozkazów z góry, lecz kondotyerzy, działający na własną rękę. Co chwila pisma socyalistyczne ogłaszają, że wyroków śmierci nie wydają — i zdawałoby się to logicznem ze strony przeciwników kary śmierci — tymczasem bezustannie wyroki śmierci różnym osobom bywają doręczane.

„Organizacye socyalistyczne nawzajem sobie wyrzucają czyny i zbrodnicze i głupie, a w gruncie rzeczy pewno żadna już dokładnie nie wie, za co na nią spada odpowiedzialność. I któż tu śmie dziwić się, że nareszcie szerokim kołom ludności zaczynają się przykrzyć te wyroki śmierci, ci panowie z brauningami, zmuszający ludzi do słuchania komendy, która jest im wstrętną. A panowie z brauningami zwykle w dyskusyę się

nie wdają; zresztą argumentować nie umieją, bo choć nawet do jakiejś organizacyi socyalistycznej należeli, po za szeregiem pewnych frazesów wyuczonych, niczego nie umieją. Więc też wielką mamy obawę, że zajścia podobne do wypadków w Czemiernikach, gdy perswazye słowne przestaną odgrywać rolę, będą się powtarzały. Niema też celu dochodzenie, czy pogromy w Czemiernikach są dziełem „narodowych demokratów“, czy innych. Główna wina ciąży na tych, którzy przyszli z brauningami wykonywać, lub też wydawać jakieś rozkazy. Kto się uzbraja, nie ma zamiarów pokojowych i nie może się dziwić, że go jako posła pokoju nie przyjmują“.

KRONIKA.

Lwów, 31 sierpnia.

— **Kalendarz.**

Sobota (1 września):

Idziego Op. — Dzierzysława. — Andreja M.

Wschód słońca o godzinie 4·47 rano, zachód słońca o godzinie 5.59 po południu.

— **Przepowiednia pogody.** Wiedeńska stacya meteorologiczna zapowiada na dziś, piątek: w Galicyi wschodniej, na Bukowinie i w Galicyi zachodniej: Przeważnie pogodnie, słabe wiatry, miernie ciepło.

— **Wiceprezydent wyższego Sądu krajowego,** dr. Jan Dylewski, powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

— **Stypendya dla uczniów i uczenic seminaryów nauczycielskich.** Rada szkolna krajowa rozdzieliła kwoty, przeznaczone z funduszów krajowego i państwowego na stypendya dla uczniów i uczenic seminaryów nauczycielskich na rok szkolny 1906/7 w sposób następujący:

a) dla seminaryów męskich: 1. we Lwowie 15.000 kor. z funduszu kraj., 10.000 kor. z funduszu państw., razem 25.000 kor; 2. w Krakowie 19 000 kor. z funduszu kraj., 6.000 kor. z funduszu państw., razem 25.000 kor.; 3. w Rzeszowie 19.000 kor. z funduszu kraj., 5.000 kor. z funduszu państw., razem 24.000 kor.; 4. w Samborze 15.000 kor. z funduszu kraj., 10.000 z funduszu państw., razem 25.000 kor.; 5. w Stanisławowie 17.500 kor. z funduszu kraj., 6.000 kor. z funduszu państw., razem 23.500 kor.; 6. w Tarnopolu 17.500 kor. z funduszu kraj., 8.000 kor. z funduszu państw., razem 25.500 kor; 7. w Tarnowie 18.500 kor. z funduszu kraj., 6.000 kor. z funduszu państw., razem 24.500 kor.; 8. w Sokalu 16.000 kor. z funduszu kraj., 5.000 kor. z funduszu państw., razem 21.000 kor.; 9. w Krośnie 10.000 kor. z funduszu kraj., 5.000 kor. z funduszu państw., razem 15.000 kor.; 10. w Zaleszczykach 15.000 kor. z funduszu kraj., 4.000 kor. z funduszu państw., razem 19.000 kor; 11. w Starym Sączu 5.500 kor. z funduszu kraj.; b) dla seminaryów żeńskich: 1. we Lwowie 10.600 kor. z funduszu kraj.; 2. w Krakowie 10.600 kor. z funduszu kraj.; 3. w Przemyślu 10.800 kor. z funduszu kraj. Razem: 200.000 kor. z funduszu krajowego, 65.000 kor. z funduszu państwowego, czyli razem z obydwóch funduszów 265.000 koron.

— **Nowe stypendyum dla rzemieślników.** Ks. Jerzy Lubomirski z Rozwadowa imieniem rodziny przeznaczył 15.000 kor., od których odsetki każdego roku otrzyma jeden niezamożny członek „Gwiazdy“ lwowskiej, tytułem zasiłku przy rozpoczęciu samodzielnego prowadzenia rzemiosła. Fundusz, ustanowiono przy Stowarzyszeniu rękodzielników lwowskich „Gwiazda“ pod nazwą im. ś. p. Hieronima ks. Lubomirskiego, byłego kuratora „Gwiazdy“. Pierwsze rozdawnictwo z tego funduszu nastąpi 30 września b. r. Wydział Stowarzyszenia „Gwiazda“ zawiadamia przeto wszystkich członków o tem, z nadmienieniem, że podania wnosić należy najpóźniej do 15 września b. r. Bliższe warunki przejrzeć mogą członkowie w biurze Stowarzyszenia (ul. Franciszkańska l. 7).

— **Kolej lokalna Lwów-Podhajce.** Z powodu wzmianki w kronice wczorajszej o odwłoce w rozpoczęciu robót kolejowych na Łyczakowie, donosi nam jedynie w tej sprawie kompetentna władza miejscowa, bo c. k. Kierownictwo budowy kolei, co następuje:

Przedewszystkiem nie istnieje dotąd żadne przedsiębiorstwo budowy kolei Lwów-Podhajce, a wszelkie sprawy dotyczące tej budowy poruczyło Ministerstwo kolejowe tutejszemu c. k. Kierownictwu budowy kolei.

Dalej wiadomość o zajściu jakiejś przeszkody kosztorysowej jest co najmniej przedwczesna, wzmianka zaś, jakoby wskutek podrożenia robocizny i materyałów nastąpić miała konieczność podwyższenia funduszu budowy o dwa miliony kor. jest wręcz bezpodstawną. Kierownictwo budowy nie miało zatem wcale powodu odnoszenia się w tej sprawie do Ministerstwa, jak to podaje wczorajsza wzmianka.

Ostateczny termin zatwierdzenia ofert na budowę kolei lokalnej Lwów-Podhajce wyznaczono na dzień 5 września b. r., za kilka dni przeto ogłosi Ministerstwo kolejowe wynik rozprawy ofertowej, a tem samem sprawa tej budowy zostanie wyjaśnioną.

— **Nowe postanowienia co do ćwiczeń w obronie krajowej** wydało świeżo Ministerstwo. Na przyszłość wedle tych przepisów zaniechany będzie system powoływania obowiązanych do ćwiczeń a należących do tego samego roku w 3 turnusach. Będą oni wszyscy powoływani do ćwiczeń w czasie od połowy marca do połowy września w taki sposób, by wynikiem ich było choć drobne, lecz stałe zwiększenie stanu czynnego kompanij. Zarządzenie to ma z jednej strony służyć interesom tych, którzy obowiązani są do odbycia ćwiczeń, z drugiej zaś ma przyczynić się do ciągłości w wykształceniu oddziałów wojska. Co do powoływania załogi ma obowiązywać następujący sposób: jako dni powołania dla nieczynnej załogi zostają przeznaczone: dla pułków strzelców krajowych i pułku obr. kraj. nr. 4, dni 15 kwietnia, 15 maja, 15 czerwca, 15 lipca i 15 sierpnia; dla reszty pułków obr. kraj. dni 15 marca, 15 kwietnia, 15 maja, 15 czerwca i 15 lipca. Powołanie do ćwiczeń końcowych następuje na ogół w połowie sierpnia. Jeśli który z wyżej wymienionych terminów przypada na początek albo czas trwania świąt Wielkanocnych lub Zielonych, względnie na krótki czas przed niemi, to komendy terytoryalne obr. kraj. mogą owe terminy odpowiednio przesunąć. W tych pułkach piechoty, gdzie załoga jest przeważnie obrządku grecko-katol., a święta łacińskie i greckie w ten sposób po sobie następują, iż w okresie ćwiczeń zostałoby za mało dni do ćwiczeń, może być dzień powołania przez komendę terytoryalną obrony krajowej odpowiednio zmieniony. Odnośne zmiany mają być przez terytoryalne komendy obrony krajowej doniesione władzom politycznym celem ogłoszenia ich, najdalej do końca września każdego roku, dalej w tym samym terminie wszystkim innym komendom terytoryalnym obr. kraj., celem ogłoszenia podległym komendom uzupełniającym obr. kraj. Każdy obowiązany do ćwiczeń może podać ten dzień powołania, który ze względu na jego stosunki jest mu do odbycia ćwiczeń najbardziej pożądanym. Zgłoszenie musi nastąpić w urzędzie gminnym miejsca pobytu najdalej do końca grudnia 1906. Urzędy gminne zbiorą zgłoszenia w jeden spis i przedłożą go niezwłocznie po terminie władzy politycznej powiatowej. Ani takie zgłoszenia ze strony obowiązanych do ćwiczeń, ani współdziałanie urzędów gminnych, nie jest obowiązkowe. Obowiązani do ćwiczeń mają być z reguły powoływani w terminie przez nich podanym. Ci zaś, co do których niema zgłoszeń, mają być na okres od połowy marca do połowy sierpnia w ten sposób rozdzieleni, aby na czas ćwiczeń końcowych pozostało wspólnie ze zgłoszonymi na ten czas tylu, iżby kompanie mogły ruszać w sile 130 ludzi. Na okres tedy od połowy lipca do połowy sierpnia mogą być tylko ci powoływani, którzy się na ten termin dobrowolnie zgłosili. Uwolnienie od ćwiczeń może nastąpić tylko w wyjątkowych wypadkach.

Opłaty gminne od widowisk. Magistrat przyjął wczoraj projekt przepisów wykonawczych do ustawy z 29 lipca 1905 o opłatach gminnych na cele dobroczynności od biletów wstępu na przedstawienia teatralne, koncerty i wszelkie inne przedstawienia i widowiska. Póki nie było tych przepisów, pobierała gmina od teatralnych i innych widowisk zwykle stosowny ryczałt. Odtąd będą pobierane opłaty od biletów. Za pobranie ich i wniesienie do kasy miejskiej odpowiedzialny jest urządzający widowiska przedsiębiorca. Bilety wstępu muszą zawierać także kupon kontrolny; każdy bilet będzie opatrzony stampilią urzędową magistratu; w tym celu przed przedstawieniem przedsiębiorca przedłoży potrzebną ilość biletów z kuponami kontrolnymi (z wyrażoną ceną i datą przedstawienia) w magistracie do przestemplowania. Nazajutrz przedsiębiorca wykaże ilość sprzedanych biletów, uiści w kasie miejskiej należną opłatę, poczem zostaną przestemplowane bilety na następne przedstawienia.

Od przedstawień niecodziennych, opłata uiszczoną być ma natychmiast po wysprzedaniu biletów, przed końcem przedstawienia.

Od kart abonamentowych opłata ma być uiszczona z góry, przed wydaniem ich nabywcom, a to stosownie do ceny jednorazowego wstępu na odnośne miejsce.

Miejsce i loże reprezentacyjne, urzędowe (bezpłatne) i dziennikarskie nie podlegają opłacie gminnej; wykaz tych miejsc winien być magistratowi przedłożony.

Publiczność jest obowiązana zatrzymać przy sobie do końca przedstawienia kupon kontrolny biletu, gdyż delegowani funkcyonaryusze gminy, opatrzeni w legitymacyę, mają prawo kupony rewidować bądź w obecności przedsiębiorcy, bądź osobiście, przed rozpoczęciem przedstawienia lub w czasie jego, a to celem zbadania, czy bilet posiada stampilię magistratu.

Od przedstawień i widowisk w t. zw. *cafés chantants,* koncertów kapeli damskich i t. p., od których osobnego wstępu się nie pobiera, wyznaczy magistrat opłatę ryczałtową, odpowiednią do frekwencyi publiczności.

Przekroczenia powyżej streszczonych przepisów karane będą — po myśli § 36 statutu m. Lwowa — grzywną do 200 koron, lub aresztem do 20 dni; prócz tego zostanie winny zasądzony także na zwrot wyrządzonej gminie m. Lwowa szkody.

Nowe koszary trenu. Usiłowania gminy m. Lwowa, by wojsko całej załogi lwowskiej było pomieszczone w należycie budowanych koszarach, osiągnęły z dniem dzisiejszym w całej pełni skutek pożądany. Z dniem bowiem dzisiejszym ostatnie dwa oddziały pułku pociągów otrzymały koszary normalne, specyalnie na ten cel budowane. Znajdują się one na rogu ulic Inwalidów i Arciszewskiego, zbudowane przez gminę m. Lwowa na jej gruncie. Koszary te składają się z siedmiu budynków administracyjnych, koszarowych, stajen, magazynów i remiz. Rozlokowany tam został oddział 11 dywizyi pułku pociągów (trenu) liczący 130 żołnierzy i 110 koni. Oddziały te mieściły się dotąd w budynkach prywatnych wynajmywanych przez gminę, a to na Bogdanówce i w ul. św. Marcina. Obok budynków koszarowych mieści się jedna, zaś za torem kolejowym druga ujeżdżalnia otwarta. Położenie koszar jest bardzo piękne i zdrowe, wśród świeżo skanalizowanych ulic. Ob zar zajęty pod koszary i ujeżdżalnie wynosi około 2 morgów. Wartość gruntu przedstawia kwotę 100.000 koron, koszt budowy w ramach kosztorysu około 330.000 koron. Za wynajem koszar tych skarb wojskowy płacić będzie gminie czynsz roczny w sumie około 22.000 koron.

Budowę koszar tych prowadził zmarły przed kilkoma tygodniami śmiercią tragiczną inżynier, śp. Napoleon Łuszczkiewicz i wywiązał się z zadania swego znakomicie. Wykończeniem pozostałych prac zajął się z ramienia gminy st. inżynier miejski p. Czerny-Schwarzenberg, który ze strony gminy był inspicyentem całej budowy; ze strony wojskowości funkcye inspekcyjne pełnił inżynier wojskowy p. Pöllner.

Oddanie oficyalne koszar odbyło się wczoraj. Imieniem gminy oddał je wiceprezydent miasta p. Ciuchciński w obecności radnego p. Schleyena, szefa biura wojskowego, radcy magistratu p. Nowakowskiego, kierownika budownictwa miejskiego radcy Goreckiego, st. inżyniera Czernego i delegata fizykatu dr. Wernickiego. Ze strony wojskowości, jako obejmującej koszary do użytku, przybył dyrektor wojskowego urzędu budowniczego pułkownik Mitzke, lekarz sztabowy dr. Rump, oraz inżynier wojskowy Pöllner.

Oględziny koszar pod względem budowlanym, jakoteż sanitarnym wypadły bez zarzutu; pułkownik Mitzke złożył na ręce wiceprezydenta miasta podziękowanie za dostarczenie tak pięknych i celowi odpowiadających koszar.

Wczoraj po południu oddziały trenu z Bogdanówki i ul. św. Marcina przeniosły się do nowych koszar.

Obecnie więc cała załoga stała jakoteż wojska przechodowe (przybywające na manewry i ćwiczenia broni) mają już pomieszczenie w koszarach i barakach miejskich, bądź eraryalnych, — tak, że ani dla załogi stałej, ani dla wojsk przechodowych nie potrzebuje już gmina wynajmować niezdrowych i nieodpowiednich a bardzo drogich domów prywatnych.

— **Towarzystwo bursy imienia Sienkiewicza,** założonej przez ogólne galic. Stowarzyszenie pensyjne we Lwowie, rozwija coraz energiczniej swą działalność, a spodziewać się należy, iż znajdzie w dostatecznej mierze poparcie u społeczeństwa.

Siedzibą Towarzystwa jest miasto Lwów, celem zaś udzielanie moralnej i materyalnej pomocy niezamożnej młodzieży narodowości polskiej, religii katolickiej, uczęsz zającej do szkół średnich lwowskich. Za środek do tego celu służyć ma utworzenie i prowadzenie zakładu wychowawczego dla młodzieży.

Członkiem czynnym Towarzystwa może być każdy, kto zobowiąże się płacić na jego cele roczną wkładkę w kwocie przynajmniej 2 kor. 40 hal. Członkiem wspierającym zostaje, kto na cel Towarzystwa złożył w ciągu jednego roku kwotę przynajmniej 50 kor.; członkiem założycielem wreszcie instytucya lub osoba, która na cel Towarzystwa złożyła jednorazowo kwotę przynajmniej 500 kor.

Na czele Towarzystwa stoi jako prezes radca Dworu p. Piwocki, tak zasłużony na polu działalności obywatelskiej i tak szczęśliwie kierujący wszystkiemi instytucyami, do których rozwoju przyłożył rękę.

— **W Zakładzie wychowawczo-naukowym** z prawem publiczności SS. Nazaretanek we Lwowie, ul. Unii Lubelskiej l. 9 trwają jeszcze wpisy do klas licealnych tak niższych jakoteż i wyższych V. i VI. oraz do 4 klas normalnych.

Egzaminy wstępne odbędą się 4 i 5 września, a 6 września o godzinie 9 rano rozpocznie się rok szkolny, nabożeństwem w kaplicy zakładowej.

— **Nauka czytania i pisania** na kursie dla dorosłych analfabetów (mężczyzn i kobiet) w szkole męskiej im. Konarskiego rozpocznie się w niedzielę, dnia 2 września, o godz. 3 po południu. Oprócz czytania i pisania udziela się także nauki religii i rachunków. Nauka jest bezpłatna i odbywa się tylko w niedzielę. Zapisywać się można w każdą niedzielę po południu od godz. 3—5.

— **Z »Sokoła Macierzy«.** Ćwiczenia gimnastyczne w „Sokole Macierz“ rozpoczynają się z dniem 1 września b. r. i będą się odbywały według następującego porządku:

Dla pań: we wtorki, czwartki i soboty od 5—6; dla dziewcząt w poniedziałki, środy i piątki od 5—6; dla uczniów młodszych we wtorki, czwartki i soboty od 6—7, dla uczniów starszych we wtorki, czwartki i soboty od 7—8; dla dzieci obojga płci w wieku lat 6—10 w poniedziałki, środy i piątki od 12—1 w południe; dla członków Towarzystwa w poniedziałki, środy i piątki od 7—8 i $8\frac{1}{2}$—$9\frac{1}{2}$; dla młodzieży rzemieślniczej we wtorki, czwartki i soboty od 8—9 wieczorem.

Opłata za uczniów i uczenice, jeżeli te ostatnie są córkami członków Towarzystwa, wynosi 2 kor. miesięcznie. Członkowie opłacają za ćwiczenia gimnastyczne 1 kor. 60 hal. Młodzież akademicka, polecona przez jedno z Towarzystw akademickich, i młodzież rękodzielnicza wyzwolona, jeżeli przystąpią do Sokoła jako członkowie, uzyskają zniżkę wszelkich opłat do połowy. Młodzież rękodzielnicza (uczniowie) płacą miesięcznie 20 hal. W przypadkach zasługujących na uwzględnienie może Wydział Sokoła obniżyć, albo zupełnie uwolnić od opłaty. Podanie zaopatrzone w świadectwa szkolne i ubóstwa, wnosić należy najpóźniej do końca września, zwraca się jednakże uwagę, że zupełne uwolnienie od opłat może uzyskać tylko jedno dziecko tej samej rodziny. Wszelkie zgłoszenia się i podania przyjmuje kancelarya Sokoła przy ulicy Zimorowicza codziennie między 6—8 wieczorem.

Ćwiczenia w jeździe konnej odbywają się bez przerwy przez cały rok w godzinach porannych i popołudniowych, a bliższych informacyi udziela gospodarz ujeżdżalni przy ulicy Cetnerowskiej codziennie między godziną 5 a 6 wieczorem.

— **Biura dyrekcyi policyi** przeniesione zostały z realności przy pl. Smolki do realności przy ul. Mickiewicza l. 12.

△ **Spłoszone konie.** Pozostawione wczoraj bez dozoru w ul. Sienkiewicza konie spedytora lwowskiego p. Leinkaufa spłoszyły się nagle, a pędząc z szaloną szybkością, zgruchotały po drodze wóz Bernarda Grafa i taczki na trzech kółkach Dymitra Denisa.

△ **Napad.** Na przechodzącego ulicą Hoffmana terminatora rzeźnickiego, Walentego Sztyca, napadł wczoraj wieczorem 17-letni kelner Izaak Baar i ugodził go jakiemś ostrem narzędziem w okolicę oka, zadając mu ranę na 3 cm długości. Sztyca opatrzyło pogotowie Towarzystwa ratunkowego, Baara zaś oddano do aresztów policyjnych.

△ **Dwie znaczne kradzieże.** Do policyi tutejszej nadeszły wczoraj dwa doniesienia o kradzieżach kosztowności, dokonanych w ostatnich dniach w Przemyślu i Brzozdowcach. W Przemyślu skradziono tamtejszemu kupcowi M. Deutschowi biżuterye wartości 600 kor., w w Brzozdowcach zaś okradziono Chanę Blumową, wyrządzając jej szkodę na 3000 kor

△ **Kościotrup w piwnicy.** Przy sposobności naprawiania rur wodociągowych w piwnicy realności przy ul. Pańskiej l. 16 natrafili zajęci tam robotnicy zakładu wodociągowego na zakopanego w głębokości półmetrowej kościotrupa, ktory wedle orzeczenia lekarza ma należ ć do osoby w wieku lat 15 i leżał tam już od lat kilkunastu.

— **W Marienbadzie** zmarła wczoraj żona angielskiego premiera Campbell-Bannermanna.

— **Zmarli** w ostatnich dniach: we Lwowie: Franciszek Dekański, emeryt, w 74 r. życia.

W Czerniowcach: Józef Mauthner-Zgórzyński, emer. porucznik 57 pp., w 39 roku życia.

— **Za kradzież listów amerykańskich** aresztowano we środę po południu w Krakowie oficyała pocztowego na tamtejszym dworcu kolejowym, Artura Gostkowskiego.

— **Nieprawdziwa wiadomość.** *Münch. Allg. Ztg.* donosi, że wiadomość dzienników węgierskich, jakoby powodem śmierci bar. Krieghammera było postrzelenie go na polowaniu przez ks. Jerzego Bawarskiego, jest nieprawdziwa. Ks. Leopold wraz z synami w owym czasie nie bawił w Ischlu, lecz w Monachium. Bar. Kriegbammer zmarł nie wskutek postrzału, lecz skutkiem niedyspozycyi, której doznał podczas polowania, a z której już się nie dźwignął.

— **Losy korespondenta warszawskiego.** Dnia 22 sierpnia 1890 r., warszawski wydział ochrony aresztował adwokata przysięgłego przy sądzie okręgowym warszawskim, Marcelego Boguckiego, oskarżając go o przesłanie do krakowskiej *Nowej Reformy* korespondencyi p. t. „Głos polski“, pełnej skarg na działalność urzędników państwowych w Królestwie Polskiem. Oskarżony przebył 2 lata i 3 miesiące w cytadeli warszawskiej, poczem wypuszczono go na wolność z oddaniem pod jawny dozór policyjny na 3 lata i z możnością zamieszkania w pewnych tylko miejscowościach. P. Bogucki osiadł w Pskowie, gdzie przez krótki czas zajmował się praktyką adwokacką. Na mocy najwyższego manifestu p. Bogucki w r. 1897 powrócił do Warszawy z zamiarem dalszego prowadzenia kancelaryi adwokackiej,

tu jednak, z polecenia ówczesnego prokuratora izby sądowej warszawskiej, w drodze dyscyplinarnej wszczęto przeciwko niemu nowe dochodzenie i wykreślono go z grona adwokatów przysięgłych. Dopiero obecnie żona p. Boguckiego wniosła ponownie prośbę do cara, a minister sprawiedliwości Szczegłowitow uchylił dawniejszą decyzyę. Onegdaj w sali sądowej warszawskiej p. Bogucki złożył ponownie przysięgę adwokacką.

Kronika zagraniczna.

* Oryginalny konkurs. P. Edmund Picard, Belgijczyk, wyznaczył 25.000 franków nagrody za sztukę teatralną, w której nie będzie mowy o wiarołomnem małżeństwie. Warunki bliższe tego konkursu będą wkrótce ogłoszone.

* Trzęsienie ziemi. *N. Y Herald* donosi z Chili, że w miejscowościach Salca-Chile i Arica odczuto trzęsienie ziemi, rozciągające się aż do Peru. Wywołało to panikę nie do opisania wśród ludności, która obozuje pod gołem niebem. Pierwsze wstrząśnięnie trwało 30 sekund.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertoar Teatru miejskiego we Lwowie.

W sobotę (pierwsze przedstawienie pod dyrekcyą Ludwika Hellera) „Śluby panieńskie“, komedya w 5 aktach Al. hr. Fredry ojca. Rozpocznie „Warszawianka“, pieśń z roku 1831 napisał Stan. Wyspiański.

W niedzielę „Opowieści Hoffmana“, opera fantastyczna w 4 aktach Jak. Offenbacha.

W poniedziałek po raz drugi „Śluby panieńskie“, komdeya w 5 aktach Al. hr. Fredry ojca. Rozpocznie „Pierwiosnki“, obrazek sceniczny w 1 akcie Kordyana Ujejskiego.

We wtorek „Gejsza“, japońska operetka w 3 aktach Sidney Jonesa.

We środę po raz pierwszy „Uczta Herodyady“, dramat w 3 aktach Jana Kasprowicza.

We czwartek po raz pierwszy (wznowienie) „Orfeusz w piekle“, opera komiczna w 4 aktach Jakóba Offenbacha.

W piątek po raz drugi „Uczta Herodyady“, dramat w 3 aktach Jana Kasprowicza.

Rada miasta Lwowa.

(Urlopy. — Złot Sokoli w Zagrzebiu. — Interpelacye. — Kolej elektryczna na Bajki. — Okolenie kolumny Mickiewiczowskiej. — Panorama Racławicka. — Oświetlenie naftowe we Lwowie).

Na początku wczorajszego posiedzenia, któremu przewodniczył prezydent miasta p. Michalski, udzieliła przedewszystkiem Rada urlopów radnym: Zawadzkiemu do 15 września, dr. Starzewskiemu od 18 września na 6 tygodni i Wiksłowi na 6 tygodni, poczem sekretarz Rady, radca Zawistowski odczytał zaproszenie Związku kroackich Towarzystw sokolich w Zagrzebiu następującej treści: „Swietna Reprezentacyo m. Lwowa! Dnia 1, 2 i 3 września b. r. obchodzi stolica Kroacyi wielkie święto. Ze wszech stron Słowiańszczyzny zgromadzą się w jej murach Sokoli na pierwszy „Kroacki wszechsokoli zlot“. Na tę słowiańską uroczystość ma zaszczyt zaprosić Związek kroackich sokolich Towarzystw Reprezentacyę polskiej Metropolii, która swoim przybyciem na tę uroczystość wzmocni jeszcze więcej miłość między słowiańską Bracią, której nam tak potrzeba w naszej ciężkiej walce przeciw narodowym i słowiańskim wrogom.

Nie odmówcie nam naszej prośbie i ukoronujcie waszem przybyciem naszą uroczystość. Związek kroackich Towarzystw sokolich. *Cezar Akacic*, zastępca prezesa, *dr. Leon Mazzaraki*, sekretarz Związku“.

W odpowiedzi na to zaproszenie uchwaliła, Rada na wniosek prezydenta miasta p. Michalskiego, wysłać następujący telegram:

„Związek chorwackich Towarzystw Sokolich, Zagrzeb.

Rada m. Lwowa, nie mogąc z żalem uczestniczyć przez delegatów w uroczystości młodego Związku sokolego, życzy serdecznie jemu i dzielnemu narodowi chorwackiemu zespolenia sił i utwierdzenia świadomości narodowej dla dobra kraju.

Michalski, prezydent miasta“.

Z kolei zabrał głos r. Śliwiński i żalił się na niedostateczną kontrolę budujących się we Lwowie realności ze strony miejskiego urzędu budowniczego. Wynikiem braku tej kontroli jest to, że we Lwowie buduje kto chce i jak chce, ignorując wszelkie przepisy ustawy budowlanej. Tak n. p. w realności p. Sary Sprecherowej przy ulicy św. Józefa, gdzie niedawno zawaliła się klatka schodowa, stwierdzono świeżo, że zamiast t. zw. „muru ogniotrwałego“ dano jedynie ścianę z desek, pokrytych wapnem. Drugi wypadek znowu takiego braku kontroli stwierdzono w gmachu miejskiej szkoły ludowej im. Sobieskiego, wybudowanej przed rokiem pod zarządem miasta, gdzie wskutek zawalenia się jednego ze sklepień musiano przeprowadzić potrzebne adaptacye kosztem 10 tysięcy koron.

W końcu podniósł jeszcze r. Śliwiński nieprawidłowości przy wyznaczaniu miejsca na podwórza. Chociaż według ustawy powinno się wyznaczać na podwórza 25 prc. zabudowanej przestrzeni, magistrat mimo to toleruje 15 a nawet 10 prc.

R. Sliwiński zwrócił się przeto do prezydenta miasta z prośbą, aby polecił zbadać sprawę budowli p. Sprecherowej i na najbliższem posiedzeniu Rady zdał sprawę, co w tej sprawie zarządzono.

W odpowiedzi oświadczył prezydent p. Michalski, że p. Sarę Sprecherową ukarał już magistrat za to grzywną 600 koron i zamknął jej odnośną kamienicę.

R. Śliwiński: A mimo to w niej mieszkają!...

R. Pawliszak interpelował prezydenta miasta, czy mu wiadomo, że pawilon okocimski p. Goetza-Okocimskiego, wzniesiony przed czterema zaledwie miesiącami na placu powystawowym, grozi już zawaleniem się.

Prezydent Michalski oświadczył, że prosił już p. Goetza, by przeprowadził potrzebne adaptacye.

Z porządku dziennego uchwaliła Rada oddać wykonanie przewodów górnych nad projektowanym torem miejskiej kolei elektrycznej w ul. Krzyżowej, Szymonowiczów i 29 Listopada firmie Siemens i Schucketwerke z Wiednia za kwotę 23.000 K. Oddanie robót ziemnych odroczono do następnego posiedzenia.

R. Schleyen referował następnie sprawę oddania robót kamieniarskich około okolenia pomnika Mickiewicza i wniósł o powierzenie ich p. Ludwikowi Tyrowiczowi za kwotę 26.029 K.

R. Rawski postawił odmienny wniosek, a mianowicie, by roboty te oddać tańszemu oferentowi p. Strożakowi za cenę 25.886 K.

W głosowaniu jednak odrzucono wniosek radnego Rawskiego, przyjmując natomiast wniosek referenta.

Po uchwaleniu komitetowi, będącemu właścicielem Panoramy Racławickiej, pożyczki w kwocie 7.500 koron na przeprowadzenie potrzebnych rekonstrukcyj, toczyła się dłuższa i ożywiona dyskusya nad sprawą oświetlenia naftowego w mieście Lwowie, przedstawioną przez radnego Laskownickiego. — Dotychczasowy przedsiębiorca oświetlenia p. Reinisch, którego kontrakt upływa z d. 1 września b. r., zażądał od gminy m. Lwowa, na wypadek zawarcia nowego kontraktu, podwyższenia cen dotychczasowych o 18 prc, oddania dzierżawy na dwa lata prawie, a nie na rok, oraz rozmaitych zmian w obecnie obowiązującym go kontrakcie, nader uciążliwych dla gminy.

Ponieważ p. Reinisch podyktowawszy te warunki wyjechał ze Lwowa, i nie można było z nim wejść w układy, postawił przeto referent wniosek, by z p. Reinischem przeprowadzić rokowania, a gdyby one nie odniosły pożądanego skutku, wziąć oświetlenie naftowe w zarząd miasta.

W dyskusyi zabierało głos kilkunastu radnych domagając się po największej części objęcia tego oświetlenia w zarząd miasta, ostatecznie jednak na wniosek radnego dr. Liliena uchwalono wejść z p. Reinischem w rokowania i przedłużyć z nim kontrakt jedynie na jeden rok na dotychczasowych warunkach, z uwzględnieniem podwyżki ceny towaru na naftowym rynku około 18 proc. Na wypadek, gdyby p. Reinisch nie zgodził się na to, ma magistrat natychmiast poczynić odpowiednie zarządzenia, celem objęcia oświetlenia naftowego we własny zarząd.

Na tem o godzinie 10 wieczorem, z powodu spóźnionej pory, zamknął prezydent p. Michalski posiedzenie.

OSTATNIA POCZTA.

Narodni Listy donoszą: Najj. Pan przybędzie w listopadzie na 3-tygodniowy pobyt do Pragi. Zarząd miasta już teraz czyni przygotowania do godnego przyjęcia Monarchy, pragnąc, aby nie wypadło równie świetnie, jak tryumfalne przyjęcie w r. 1891.

Podczas Swego pobytu zwiedzi Najj. Pan staromiejski cyrkuł asanacyjny i weźmie udział w uroczystości położenia kamienia węgielnego pod most Mikoła. W tym czasie otwarty zostanie także tunel na Wyszegradzie i nowomiejska dzielnica Riegera. Najj. Pan weźmie też prawdopodobnie udział w uroczystości położenia kamienia węgielnego pod budowę katolickiego kościoła w Holeszowicach i rozpoczęcia robót regulacyjnych na Wełtawie w obrębie Pragi.

Inspektor centralny armii lądowej angielskiej brat rodzony króla Edwarda VII., ks. of Connaught podał się dymisyi.

Pobudką ustąpienia ks. of Connaught, spór między nim i adwokatem Haldane'm, który w gabinecie liberalnym angielskim piastuje tekę wojny. Ks. of Connaught oświadczył, że wobec okrojenia budżetu wojskowego jest rzeczą niemożliwą przy pomocy tak drobnych środków pieniężnych utrzymać w pogotowiu bojowości armii.

Król Edward VII., dowiedziawszy się o tem postanowieniu brata, skorzystał z okoliczności, że w Marienbadzie bawił także prezes gabinetu angielskiego, Campbell-Bannermann i wezwał do siebie z Londynu Haldane'a, by razem z nim i naczelnikiem rządu odbyć konferencyę.

Wynik narady, jaka odbyła się dnia 27 b. m. na razie jest nieznany. Zresztą wątpić wolno, czy Haldane już natychmiast w Marienbadzie poweźmie decyzyę, gdyż we wszystkich sprawach wojskowych nie czyni ani jednego kroku bez zasiągnięcia opinii komisyi, złożonej z czterech generałów. Słucha on owej komisyi, uczy się pod jej przewodnictwem i podobno robi postępy.

Z Marienbadu uda się Haldane jako gość cesarza Wilhelma II. na wielkie manewry doroczne armii niemieckiej.

W Belgradzie zmarł gen. Iovan Belimarkowicz jeden z b. regentów w czasie małoletności króla Aleksandra. Ur. w r. 1828 w Belgradzie nabył Belimarkowicz wykształcenie wojskowe w Prusiech. Powróciwszy do ojczyzny w roku 1852, objął w belgradzkiej Akademii wojskowej katedrę fortyfikacyj. W r. 1858 oświadczył się za Obrenowiczami a mianowany majorem kierował obwarowaniem Serbii. Następnie był szefem sztabu generalnego, ministrem wojny w latach 1868 do 1873, pełnomocnikiem wojskowym w Cetynii. W r. 1877 już jako generał kierował korpusem Morawy przeciwko Turkom. Niezadowolony z rządów liberalnych wystąpił z armii w r. 1880, a w r. 1889 został regentem.

Z Aten donoszą, że bezradność rządu greckiego wobec prześladowania Greków w Bułgaryi wywołuje żywe w kraju niezadowolenie. Zwraca się ono nawet przeciwko królowi, któremu za złe biorą, że w tak ciężkiej chwili opuszcza kraj, aby u wód zagranicy wypocząć i że n. p. najskromniejszym nawet datkiem nie przyczynił się do składek na rzecz ofiar w Anchialos.

Z Tokio donoszą: W rozmowie z członkiem rossyjsko-japońskiego towarzystwa, Mocuszaki, poseł rossyjski Bachmatiew, oświadczył między innemi, że Rossya stara się o podtrzymanie dobrych stosunków z Japonią, przy pomocy których pragnie rozwinąć handel swój i połów ryb. W razie wzajemnych z obu stron ustępstw, nic nie stanie na przeszkodzie zawarciu traktatu handlowego.

Prasa japońska wita z zadowoleniem zawiadomienie Bachmatjewa. *Niszi Szimpo* pisze, że dzięki Bachmatjewowi i Izwolskiemu stosunki rossyjsko-japońskie stają się coraz bardziej przyjaźne i że zbliżenie się tych państw nabiera coraz więcej prawdopodobieństwa.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Kraków, 31 sierpnia. *(Tel. pryw.)*. Grono majstrów szewskich odbyło wczoraj zgromadzenie, celem zorganizowania się w Towarzystwo, mające na celu uświadomienie ekonomiczne swych członków. Wobec podrożenia cen skóry uchwalono podwyższyć ceny obuwia o 25 prc., oraz uchwalono nie przyjmować reparacyj robót wiedeńskich i obcych, do czego zorganizowana zostanie ścisła komisya.

Kraków, 31 sierpnia. *(Tel. pryw.)*. Po dwudniowej rozprawie sąd krajowy karny skazał Aleksandra Dworskiego, byłego oficyała sądu krakowskiego, za zbrodnię oszustwa i nadużycie władzy urzędowej na 4 miesiące, a Ignacego Reichera, agenta asekuracyjnego, za współwinę na 2 miesiące zwykłego więzienia Żonę Dworskiego, tudzież niejaką Żeglińską, lokatorkę u Dworskich, które były współwinne, uwolniono.

Wiedeń, 31 sierpnia. *Wiener Zeitung* ogłasza: Najj. Pan nadał wicedyrektorowi fabryki tytoniu w Zabłotowie Arnoldowi Kolischerowi z okazyi przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku tytuł radcy cesarskiego.

P. Minister sprawiedliwości przeniósł radcę sądu kraj. i naczelnika sądu w Bochni, Józefa Barona, do Rzeszowa, a radcę sądu kraj. dr. Antoniego Piotrowskiego z Rzeszowa do Krakowa i zamianował radcami sądu krajowego, sekretarzy sądowych: Jana Leichumscheidera w Krakowie dla Tarnowa, Stanisława Niklewicza w N. Sączu dla Wadowic, dr. Kazimierza Dąbrowskiego w Krakowie dla Krakowa, Józefa Górskiego w Jaśle dla Jasła, Jana Tomasza Gorylskiego w Rzeszowie dla Tarnowa, dr. Stanisława Komorowskiego w Krakowie dla Rzeszowa.

Budapeszt, 31 sierpnia. *(Tel. pryw.)*. Przybyli tu dziś rano sokoli polscy, udający się na zlot do Zagrzebia. Pogoda piękna. Na dworcu centralnym przywitali przybyłych delegaci stowarzyszenia polskiego miejscowego: prezes adw. Juliusz Barański, wiceprezes poseł Kovacs, sekretarz Józef Baliński, tudzież delegaci węgierskiego Tow. akademickiego w strojach narodowych. Pierwszy powitał gości polskich akad. Józef Bence i wniósł okrzyk „Niech żyje Polska“, który publiczność węgierska powtórzyła z zapałem. Odpowiedział druh lwowski Franciszek Barański. Wreszcie powitał gości prezes dr. Juliusz Barański.

Następnie Sokoli udali się pochodem na kwatery i na wspólne śniadanie, poczem odbędzie się gremialne zwiedzanie osobliwości miasta.

Berlin, 31 sierpnia. Francuski minister spraw wewnętrznych Clémenceau wieczorem udał się z powrotem do Paryża.

Nowy Jork, 31 sierpnia. Kandydat demokratów na prezydenta Bryan wygłosił na mityngu, urządzonym na jego cześć, mowę, w której między innemi podniósł, że nastrój, sprzyjający pokojowemu załatwieniu międzynarodowych kwestyj spornych, czyni postępy. Następnie wymienił jako najbardziej pilną dla Ameryki kwestyę, sprawę trustów i wyliczył środki, które zdołałyby kwestyę tę ku zadowoleniu społeczeństwa rozwiązać. W końcu oświadczył, że nadszedł już czas obalenia plutokracyi, która ssie siły ludu.

Położenie w Królestwie Polskiem i w Rossyi.

Warszawa, 31 sierpnia. *(Tel. pryw.)* *Słowo* donosi na podstawie informacyj dzienników petersburskich, iż został wzmocniony dozór nad podróżnymi, jadącymi z Warszawy do Petersburga. Na wszystkich stacyach powiększono liczbę żandarmów, oraz skład tajnej policyi. Srodki te przedsięwzięto z powodu pogłoski, że organizacye bojowe warszawskie zamierzają przenieść swą działalność do innych miast.

Petersburg, 31 sierpnia. *(Pet. Ag. tel.)*. Nad miastem i okręgiem Stauropol, dalej nad Błagodatnaja i Medwedzkoje w gubernii staropolskiej zawieszono stan nadzwyczajnej ochrony na przeciąg 6 miesięcy, nad innymi zaś okręgami tej gubernii na rok,

Petersburg, 31 sierpnia. *(Pet. Ag. tel.)* Carskim ukazem przedłużono moc obowiązującą ustawy o ochronie bezpieczeństwa publicznego i o wzmocnionej ochronie na rok — nadto upoważniono ministra skarbu do wydania 4 prc. renty, celem niesienia pomocy okolicom, nawiedzonym klęskami elementarnemi.

Petersburg, 31 sierpnia W pobliżu Moskwy znaleziono na szynach 3-funtową bombę pyroksylinową.

Petersburg, 31 sierpnia. Mimo nadzwyczajnych ostrożności w samem centrum miasta urządzono napad na ambulans pocztowy, z którego zrabowano 50 (?) rubli. Sprawcy zasypali woźnicy oczy tabaką, a uciekając dali kilka strzałów.

Petersburg, 31 sierpnia. *(Tel. pryw.)* *Towaryszcz* donosi, że w październiku w gub. czarnomorskiej będą zaprowadzone sądy przysięgłych.

Petersburg, 31 sierpnia. *(Tel. pryw.)* *Prawit. Wiestnik* ogłasza, że na naradzie przedstawicieli wyższych zakładów naukowych postanowiono jednomyślnie rozpocząć prace d. 28 września

Petersburg, 31 sierpnia. *(Tel. pryw.)* *Riecz* pisze, że ministerstwo poleciło gubernatorom, aby wyjaśnili włościanom, że zwołanie Dumy w dawnym jej składzie jest niemożliwe i liczne rezolucye gromad włościańskich w tym kierunku są bezcelowe.

Petersburg, 31 sierpnia. *(Tel. pryw.)* Stołypin oświadczył jednemu z wybitnych „październikowców“, że nie sądzi, aby wcześniejsze zwołanie Dumy stłumiło terror. Przyszła Duma będzie się składała z umiarkowanych grup legalnie opozycyjnych stronników lewicy. Kadetów i socyalistów nie będzie więcej, niż było stronników prawicy w pierwszej Dumie. Taka Duma nie może być autorytetem dla grup rewolucyjnych.

Odpowiedzialny redaktor:
Adam Krechowiecki.

NADESŁANE

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 31 sierpnia 1906.

Hotel George'a.

PP. C. Świeżawski z Łykoszyna, A. Jordan z Więckowic, W. Mal-cki z Turad

Hotel Imperial.

PP. Hr. K. Zamoyski z Rossyi, br. A. Horoch z Wionczek, E. Rulikowski z Kotlic, W. Popiel z Czerchowic, E. Bortkiewicz z Warszawy, J. Hupko z Niwisk.

Hotel Europejski.

PP. J. Kowalikowski z Krakowa, K. Schechter z Petersbuga.

Hotel Francuski.

PP. B. Wiłajewicz z Wołeniowa, A. Czerwiński z Wiednia.

Hotel Kontinent.

P. Hr. J. Tarnawski z Synowódzka.

CENNIK
lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Lwów, dnia 31 sierpnia 1906.

	płacą K	płacą h	żądają K	żądają h
	walutą koron.			
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	572	—	582	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	—	—	195	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	579	—	586	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińsktego po 500 kor.	—	—	300	—
Tow. dla gal. przedsięb. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 kor.)	400	—	410	—
II. Listy zastawne za 100 kor. (bez kuponu bieżącego)				
Banku h. g. 5% w. a. wyl. z 10%	111	50	—	—
„ „ „ 4½% „ los w 50 l.	100	30	101	—
„ „ „ 4% „ 60 l. po 200 k.	98	20	98	90
„ kraj. 4½% „ los w 51 l.	101	30	102	—
„ „ 4% „ los w 57 l.	98	40	99	10
Tow. kred. gal. ziem. 4% (pierwsza emisya)	99	50	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4% los w 41½ lat	99	20	—	—
4% los. w 56 lat	98	60	99	30
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4% w. a.	99	50	100	20
Bukow. funduszu propin. 5% w. a.	102	60	—	—
Komunalne Banku kr. 5% (2 em.)	—	—	—	—
„ „ „ 4½% (3 em.)	101	20	101	90
„ „ „ 4% (4 em.)	98	20	98	90
Kol. lokalne dtto 4%	98	20	98	90
Pożyczki kr. 4% po 200 kor. z roku 1893	97	80	98	50
Pożyczka m. Lwowa 4%	97	20	97	90
„ „ „ 4½	—	—	—	—
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	86	—	94	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	24	11	40
20 frankówka	19	—	19	25
100 rubli rossyjskich srebrnych	249	—	251	50
100 rubli rossyjskich papierowych	251	—	253	—
100 marek niemieckich	117	10	117	60

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 29 sierpnia 1906.

Koronowa waluta.	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	99·—	99·20
styczeń lipiec	99·—	99·20
Jednolity dług państwa w srebrze luty-sierpień	100·—	100·20
kwiecień-październik	100·—	100·20
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3 2 pr.	—·—	—·—
„ „ 1860 po 500 zł. wa. 4 pr.	156 60	158·60
„ „ 1860 po 100 zł. 4 pr.	216·—	222·—
„ „ 1864 po 100 zł.	275·50	277·50
„ „ 1864 po 50 zł.	275·50	277·50
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	289 90	291·90
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	117.05	117·25
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	99·20	99·40
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	99·60	100·60
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	117·60	118·60
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5¾ pr. (ostemp. akcye)	462·—	463·50
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5¼ pr.	123·90	124·90
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye) 4 pr.	99·50	100·45
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr.	99·35	100·35
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	106·—	107.—
w złocie za 200 zł. 5 pr.	—·—	—·—
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	99·60	100·60
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	99·90	100·90
Kol. bukowińskiej lokaln. za 400 kor. 4 pr.	99·25	100·25
Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr.	99·45	100·45
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z r. 1894 4 pr.	99·30	100·30
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	116·90	117·90
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
„ „ w wal. kor. 4 pr.	94·30	94·55
Węg. obl. pr. regul. Cisy 4%	153·20	155·20
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	206·—	208·—
„ „ za 50 zł. (100 kor.)	205·60	207·60
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	97·—	—·—
Węgier za 100 zł. 4 pr.	94·10	95·10
F. Inne publiczne pożyczki.		
Poż. regul. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	104·25	105·25
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	98·60	99·60
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	101·50	102·50
Gal. poż. kr. z r. 1893 4 pr.	97·10	98·10
„ obl. prop. „ 1889 4 pr.	99·—	100·—
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 pr.	96·20	97·20
Renta włoska za 100 lirów (96 kor.) 4 pr.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	97·—	103·—
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	161·50	162·50
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)		
Anglo-Austr. banku los w 30 l. 4½ pr.	—·—	—·—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	98·50	99·50
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	283·—	290·—
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	293·—	301·—
Bukowiński zakł. kred. ziem. los 5 pr.	101·35	102·35
„ „ „ „ los 4 pr.	99·50	100·50
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	110·50	111·50
„ „ „ „ los 50 l. 4½ pr.	100·10	101·10
„ „ „ „ „ 60 l. 4 pr.	98·25	99·25
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	98·10	99·10
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	99·60	—·—
„ „ „ „ 4 pr. stare	99·75	—·—
Banku krajowego dla Galicyi Lodom. 4½ pr. 51½ lat zwrotne	100·55	101·55
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat 4½ pr.	100·65	101·65
Banku kr. losy 57½ l. za 200 k. 4 pr.	98·—	98·90
Austro-węg. banku 50 4 pr.	99·65	100·65
„ „ „ 50 lat w. k. 4 pr.	99·80	100·80
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 pr.	115·50	116·50
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r 1886 pr.	115·50	116·50
Kol. półn. ces. Ferd. em. z r. 1886 4 pr.	100·—	101·—
„ „ „ „ „ „ 1887 4 pr.	99·90	100·90
„ „ „ „ „ „ 1888 4 pr.	99·90	100·90
„ „ „ „ „ „ 1891 4 pr.	100·—	100·90
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł.	90·30	91·30
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	98·50	99·50
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 za 200 zł. 5 pr.	112·25	113·25
„ „ „ „ 1890 za 200 zł. 4 pr.	99·75	—·—
J. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	21·55	23·55
Zakład kred. dla hand. i przem. 100 zł.	455·—	462·—
Clary 40 zł. m. k.	139·—	147·—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	79·—	84·—
Losy miasta Krakowa 20 zł.	87·—	92·—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	57·—	64·—
Palfy 40 zł. m. k.	165·50	175·50
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	48·25	50·25
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	29·—	30·75
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł.	57·—	62·—
Salma 40 zł. mk.	193·—	204·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	71·—	77·—
K. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	313·—	313·50
Peszt. Banku handl. 500 zł.	3194·—	3204·—
Zakł. kred. dla handlu i przem.	672·50	673·50
Węg. Banku kredyt. 200 zł.	812·—	813·—
Dolno austr. tow. esk. 400 kor.	568·—	571·—
Galic. banku hip. 200 zł.	575·—	577·—
„ „ dla handl. i przem. 200 zł.	180·—	195·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	443·75	444·75
„ Austro-węg. 1400 k.	1778·—	1788·—
„ Związku (Unionbank) 200 zł.	552·50	553·50
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	245·50	246·—
Zivnosteńska banka 100 zł.	242·—	243·—
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	—·—	—·—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	432·—	440·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5490·—	5500·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	411·—	421·—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	579·—	581·30
„ wschod.-galic.-lokaln. 200 zł.	392·—	400·—
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	1047·—	1053·—
M. Akcye Przędsiębiorstw przemysłowych		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	709·—	711·50
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	582·—	592·—
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	596·40	597·40
Pragskiego tow. żelazn. przem. 200 zł.	2804·—	2814·—
Schodnicy 500 kor.	611·—	620·—
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków	404·—	405·—
Trifail tow. kop. węgla 70 zł.	275·—	277·—
N. Weksle.		
Berlin za 100 marek 5 pr.	—·—	—·—
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	240·05	240·25
Paryż za 100 franków	95·35	95·55
Petersburg za 100 rubli 5½ pr.	—·—	—·—
Niemieckie banki	117·25	117·45
Włoskie banki	95·32½	95·45
Francuskie banki	—·—	—·—
Szwajcarskie banki	95·37½	95·50
O. WALUTY.		
Dukat cesarski	11·34	11·39
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·08	19·11
20-markówka	23·46	23·54
Rosyjski półimperyał	—·—	—·—
Niem. banknoty za 100 marek	117·22½	117·42½
Włoskie banknoty za 100 lir.	95·35	95·55
Ruble	2·52	2·52¼

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L 111792 (6853 2—3)

Obwieszczenie.

Celem zabezpieczenia dostawy materyałów faszynowych do budowli wodnych regulacyjnych na Świcy pod Baliczami podgórnemi km. 22—19 8, mających się wykonać w latach 1906 i 1907 odbędzie się 13 września 1906 o godzinie 12 w południe rozprawa ofertowa w ck. Kierownictwie budowy regulacyi Świcy w Bolechowie.

Ilość potrzebnych materyałów faszynowych wynosi około:

6570 m³ faszyn wiklowych
13140 „ „ lasowych
295650 sztuk palików faszynowych.

Ta ilość materyałów o wartości fiskalnej 48.289 kor. 50 hal., których dostawa do budowy ma być uskuteczniona częściowo w terminach wyznaczyć się mających przez c. k. Kierownictwo budowy regulacyi Świcy w Bolechowie, może być w razie zwiększenia lub zmniejszenia zapotrzebowania o 20% zwiększoną lub zmniejszoną, a przedsiębiorca będzie zobowiązany do tego zastosować się i nie może żądać w razie zwiększenia dostawy, wyższej ceny za materyały w większej ilości dostarczone, ani też rościć sobie jakichkolwiek pretensyj do Skarbu państwa w razie zmniejszenia się dostawy o owe 20%.

Warunki dostawy i ceny jednostkowe można przejrzeć w godzinach urzędowych w wymienionem c. k. Kierownictwie, gdzie także do godziny 12 w południe w oznaczonym dniu rozprawy mają być wnoszone oferty, sporządzone według przepisanego wzoru, zaopatrzone marką stemplową na 1 koronę i we wadyum w kwocie 1500 koron w gotówce lub papierach wartościowych. W ofercie ma być podany jednolity opust z cen fiskalnych dla wszystkich przedmiotów dostawy, wyrażonej cyframi i słowami.

Oferty, wniesione po rozpoczęciu rozprawy lub w późniejszym terminie nie będą przyjęte, oferty zaś oddane w innym urzędzie albo nieopatrzone znaczkiem stemplowym lub wadyum, nie sporządzone ściśle w sposób przepisany, opiewające na częściową dostawę, zawierające różnoraki opust z cen fiskalnych różnych materyałów lub zaopatrzone dopiskami nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.
Lwów, dnia 25 sierpnia 1906.

(Wzór oferty).

Stempel
1 kor.

Oferta

mocą której ja niżej podpisany obowiązuję się w ciągu lat 1906 i 1907 dostarczyć w terminach przez c. k. Kierownictwo budowy regulacyi Świcy w Bolechowie wyznaczyć się mających materyały faszynowe tj. faszyny wiklowe, lasowe i paliki faszynowe do budowli regulacyjnych na rzece Świcy pod Baliczami podgórnemi km. 22—19 8 w ilościach i pod warunkami podanymi w obwieszczeniu z opustem . . . . . (cyframi i słowami) odsetek od cen fiskalnych.

Warunki dostawy znam dokładnie i poddaję się im bez jakichkolwiek zastrzeżeń.

Jako wadyum składam . . . . .
. . . .

W Bolechowie, . . września 1906.
Podpis.
Miejsce zamieszkania.

Nr. 109. 233 (VII. b.) (6851 2—3)

Obwieszczenie.

Celem oddania w przedsiębiorstwo przebudowy gościńca dobromilskiego w km. 105 i 106 w samborskim okręgu budowniczym odbędzie się 2 października 1906 o godzinie 12 w południe w c. k. Starostwie w Samborze publiczna licytacya ofertowa.

Koszta fiskalne wynoszą ogółem 39.016 koron 40 h.

Warunki i plany budowy mogą być przejrzane w godzinach urzędowych w c. k. Starostwie.

Oferty pisemne opieczętowane, według podanego wzoru sporządzone, opatrzone marką na 1 koronę i wadyum w kwocie 1900 koron w gotówce lub w papierach wartościowych, obliczonych według kursu dziennego, wniesione być mają do c. k. Starostwa w Samborze w oznaczonym dniu najpóźniej do godziny 12 w południe.

Oferty nie ułożone według wzoru, lub podane po terminie licytacyi, albo zawierające jakiekolwiek dopiski lub zastrzeżenia nie będą uwzględnione.

C. k. Namiestnictwo.
Lwów, dnia 24 sierpnia 1906.

Wzór oferty.

Niżej podpisan... obowiązuj... się wykonać przebudowę gościńca dobromilskiego w km. 105 i 106 w samborskim okręgu budowniczym za zniżką . . . % słownie . . . procent od kwoty fiskalnej 39.016 koron 40 h.

Warunki licytacyi dobrze znam... i poddaje.. . się im bezwarunkowo.

Załącza się przepisane wadyum w kwocie 1900 koron, składające się z......

Data

Imię i nazwisko, charakter i miejsce zamieszkania oferenta.

(6855 2—3)

Pferdelizitation.

Von Seite des k. k. Staatshengstendepots in Drohowyże werden am 11 September l. J. um 10 Uhr Vormittags in Mikołajów am Pferdemarkte die Wallachen: Przedświt, englisch Halbblut, Braun, 9

jährig, 169 ctm. hoch, Przedświt, englisch Halbblut, Braun, 16 jährig, 162 ctm. hoch, Przedświt, englisch Halbblutt, Braun, 8 jährig, 165 ctm. hoch, Scherzo, englisch Halbblut, Braun, 13 jährig, 165 ctm. hoch, Toborzo, englisch Halbblutt, Fuchs, 6 jährig, 168 ctm. hoch, Nonius, Normänner Braun, 12 jährig, 167 ctm. hoch, Gidran, orientalisch Halbblut, Braun, 8 jährig, 165 ctm. hoch, Luby, orientalisch Halbblutt, Fuchs, 16 jährig, 163 ctm. hoch, Achmet, orientalisch Halbblut, Fuchs, 11 jährig 160 ctm. hoch, Pruth, Huzule, Schimmel, 140 ctm. hoch am 14 September l. J. um 10 Uhr Vormittags in Sanok am Pferdemarkte die Wallachen, Stirbul, Huzule, Braun, 11 jährig, 152 ctm. hoch, Nonius, Normänner, Braun, 18 jährig, 167 ctm. hoch, Lohengrin, englisch Halbblut, Fuchs, 14 jährig, 166 ctm. hoch gegen gleich baare Bezahlung an den Meistbietenden versteigerungsweise hintan gegeben werden.

(6854 2—3)

Sądowa hala aukcyjna we Lwowie ul. Jagiellońska l. 15.

Godziny urzędowe (tylko w dnie powszednie) przed południem od 8 do 12, po południu od 2 do 6, w soboty po południu od 3 do 8.

Licytacye:

Poniedziałek 3 września 1906 od 10 do 12 godz: fortepian, meble, sprzęty domowe i stara garderoba.

Wtorek 4 września 1906 od 10 do 12 godz.: meble, pianino, kasa i fortepian.

Środa 5 września 1806 od 10 do 12 godz.: meble, fortepian, kasa i różne sukna.

Czwartek 6 września 1906 od 10 do 12 godz.: towary korzenne, 10 worów mąki, oraz towary bławatne.

Piątek 7 września 1906 od 10 do 12 godz: meble, fortepian i sprzęty domowe.

Sprzedać się mające przedmioty mogą być oglądane w hali przed licytacyą w godzinach urzędowych.

Lwów, dnia 26 sierpnia 1906.

L. cz. 18479/06 (6852 2—3)

Obwieszczenie.

Opróżniona w Przemyślu przy ulicy Franciszkańskiej róg ulicy Kazimierzowskiej trafika tytoniowa obsadzoną będzie w drodze publicznej konkurencyi.

Trafikę tę wykonywać wolno tylko w dotychczasowem miejscu lub w domach posiadających przepisane warunki w najbliższem sąsiedztwie położonych.

Zysk trafikanta od pobieranego dla tej trafiki w czasie od 1 stycznia 1905 do końca roku 1905 materyału tytoniowego w wartości 27.425 kor. 28 hal. wynosił 2307 kor. 32 hal.

Wadyum wynosi 200 kor.

Oferty mają być wystawione na przepisanym druku i wniesione opieczętowane najdalej do 17 września 1906 do godziny 12 w południe u naczelnika ck. Dyrekcyi okręgu skarbowego w Przemyślu.

Oferty zawierające zobowiązania się do prowadzenia trafiki bez połączenia z innem przedsiębiorstwem nie będą uwzględnione.

C. k. Dyrekcya okręgu skarbowego.

Przemyśl, dnia 22 sierpnia 1906.

L. cz. E. 2371/5 (4) (6857)

W sądzie tutejszym odbędzie się dnia 21 września 1906 licytacya przymusowa realności whl. 1163 ks. gr. gm. Nowy Sącz objętej.

Cena szacunkowa wynosi 4582 koron.

Najniższa cena 2261 koron.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w tutejszym sądzie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

W Nowym Sączu.

L. cz. E. 578/6 (5) (6875)

Na żądanie Maryi Kondrat, żony Ilka gospodyni w Woronie odbędzie się dnia 4 września 1906 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6, licytacya 1/4 części realności whl. 163 ks. gr. gm. Worona, Pawła Kozaka własnej.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę jest oceniona na 320 kor.

Najniższa cena wynosi 214 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które niniejszem się zatwierdza i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Ottynia, dnia 17 sierpnia 1906.

L. cz. E. 1364/6 (7) (6866)

Na wniosek Ozyasza Gelerntera odbędzie się dnia 24 września 1906 o godzinie 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9 licytacya 9/48 części realności whl. 1710 ks. gr. gm. kat. Jarosław, składającej się z parceli budowlanej 148, na której stoi dom parterowy N. A. 112 miasto Jarosław oznaczony, przy ulicy Bóżniczej położony.

Części nieruchomości wystawione na licytacyę, są ocenione na 2071 kor. 73 h.

Najniższa cena wynosi 1035 kor. 87 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 10.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej części nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Jarosław, dnia 13 sierpnia 1906.

L. cz. E. 1198/6 (6) (6867)

Na żądanie Kasy oszczędności miasta Jarosława zastąpionej przez adwokata dra Władysława Grabowskiego i firmy Aschmann i Syn w Wiedniu odbędzie się dnia 25 września 1906 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze nr. 9 w Jarosławiu licytacya realności objętej lwh. 3135 gm. Jarosław składającej się z parc. bud. 1746 z domu nr. 948 i pg. 2742 2 ogród o łącznej powierzchni 463 m. kw. wraz z przynależytościami składającymi się z przyrządów pożarniczych.

Nieruchomość powyższa, wystawiona na licytacyę jest oceniona na 11397 kor. 50 h., przynależności zaś na 16 koron.

Najniższa cena wynosi 8206 kor. 75 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 11.

Takie prawa wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Jarosław, dnia 13 sierpnia 1906.

L. cz. E. 2099/6 (6837)

Na żądanie Meschulima Kamila Sindla kupca odbędzie się dnia 2 października 1906 o godzinie 11 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 39 licytacya realności obj. whl. 1117 gm. Chomczyn wraz z przynależytościami.

Nieruchomość ta, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 1430 kor.

Najniższa cena wynosi 986 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Kosów, dnia 23 sierpnia 1906.

L. cz. E. 629 6 (6) (6869)

Na żądanie Benjamina Walzera i Pinkasa Schiffmana odbędzie się dnia 24 września 1906 o godz. 9 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4 w Mielnicy licytacya realności whl. 374 ks. gr. gm. Babince wraz z Krzywcze wraz z przynależnościami, składającemi się z zastanej kukurudzy, dwa karmniki i dwie kosznice.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 3390 kor., przynależności zaś na 65 koron.

Najniższa cena wynosi 2303 kor. 33 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Mielnica, dnia 22 sierpnia 1906.

L. cz. E. VII. 727/6 (5) (6836)

Dnia 2 października 1906 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 14, odbędzie się licytacya a) realności whl. 281 i b) połowy realności whl. 1289 gm. Osław biały.

Nieruchomości wystawione na licytacyę, są ocenione ad a) na 1811 kor., ad b) na 200 kor.

Najniższa cena wynosi ad a) 1208 kor., ad b) 133 kor. 32 hal.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta, może każdy mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, biuro Nr. 14.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego, i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VII.

Delatyn, dnia 18 sierpnia 1906.

L. cz. E. 295 6 (4) (6879)

Na żądanie Szymona Barbera, kupca w Szczawnicy wyżnej, zastąpionego przez p. dr. Wł. Zajączkowskiego w Krościenku odbędzie się dnia 2 października 1906 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3 w Krościenku licytacya 2/8 części realności whl. 217 i 219 ks. gr. gminy Szczawnica Jakóba i Scheindli małż. Mosesów własnych wraz z przynależnościami.

2/8 części tych nieruchomości wystawionych na licytacyę są ocenione na 2534 kor. 56 hal.

Najniższa cena wynosi 1689 kor. 72 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza i odnoszące się do tejże nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych częściach nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Krościenko, dnia 14 sierpnia 1906.

L. cz. E. 979/6 (4) (6864)

Dnia 2 października 1906 o godz. 9 przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 13 licytacya połowy realności lwh. 61 gm. Uszew wraz z przynależnościami, składającemi się z inwentarza żywego i martwego.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 6254 kor.

Najniższa cena wynosi 4169 kor. 32 h., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym biuro Nr. 13.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Brzesko, dnia 21 sierpnia 1906.

L. cz. E. 963/6 (3) (6870)

Na żądanie Leiby Rotha odbędzie się dnia 15 października 1906 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4 w Mielnicy licytacya realności whl. 433 gm. Iwanie puste Gawryły Prudensa własnej, wraz z przynależytościami, składającemi się z szopki, chlewa, kosznicy i 50 drzew.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest oceniona na 500 koron, przynależności zaś na 136 koron.

Najniższa cena wynosi 424 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Mielnica, 18 sierpnia 1906.

Upadłości.

L. cz. S. V. 6,6 (1) (6820 2—3)

Edykt konkursowy.

C. k. Sąd obwodowy w Samborze zezwolił na otwarcie konkursu do majątku Jakóba Rosnera, właściciela realności w Drohobyczu i we Lwowie, spólnika niezarejestrowanej firmy handlowej „Jakób Rosner i syn“ właścicielki fabryki zapałek w Stanisławowie.

Komisarzem konkursowym mianuje się c. k. Naczelnika sądu powiatowego w Drohobyczu, zaś tymczasowym zawiadowcą masy pana adw. dr. Bernarda Fernhoffa w Drohobyczu.

Wierzycieli wzywa się, ażeby na audyencyi, wyznaczonej na dzień 8 września 1906, godz. 9 przed południem (w c. k. sądzie powiatowym w Drohobyczu), przedłożyli dokumenty, poświadczające ich roszczenia, wystąpili z wnioskami względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy lub zamianowania innego i jego zastępcy i przystąpili do wyboru wydziału wierzycieli.

Wzywa się także tych wszystkich, którzy chcą wystąpić jako wierzyciele konkursowi z roszczeniami, ażeby roszczenia swe, chociażby co do nich spór już zawisł, stosownie do przepisów ord. konkurs., zgłosili w tym sądzie, albo w c. k. sądzie powiatowym w Drohobyczu najdalej do dnia 25 października 1906, a na audyencyi likwidacyjnej, na dzień 25 listopada 1906 o godz. 9 przed poł. w tymże sądzie wyznaczonej, polikwidowali je i ustanowili dla nich porządek.

Wierzyciele, którzy zaniedbają terminu zgłoszenia, tak poszczególnym wierzycielom jak i masie upadłościowej zwrócą koszta urosłe przez ponowne zwołanie ogółu wierzycieli i badanie dodatkowego zgłoszenia i będą wykluczeni od podziałów uskutecznionych na podstawie formalnego projektu podziału.

Wierzycielom na audyencyi likwidacyjnej jawiącym się i zgłoszonym służy prawo w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli, dotychczas urzędujących, powołać ostatecznie wolnym wyborem inne osoby, swego zaufania.

Audyencyę likwidacyjną przeznacza się zarazem do postępowania ugodowego.

Postępowanie konkursowe co do spółki i pojedynczych spólników będzie oddzielnie prowadzonem.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczać się będzie w części urzędowej „Gazety Lwowskiej“.

Wierzyciele, którzy nie mieszkają w Drohobyczu lub w pobliżu, mają wymienić w zgłoszeniu pełnomocnika dla doręczeń, w temże miejscu zamieszkałego, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego ustanowi się dla nich na ich koszt i niebezpieczeństwo pełnomocnika dla doręczeń.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Sambor, dnia 25 sierpnia 1906.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. C. 183 6 (1) (6716 3—3)

Przeciw Janowi i Karolinie małżonkom Uryaszom, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Brzostku przez Zofię 2-o Wiśniewską pozew o zapłatę kwoty 500 kor. i 200 koron.

Na podstawie pozwu tego wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 11 września 1906 godzinę 10 przed południem. Celem strzeżenia praw Jana i Karoliny Uryaszów, ustanawia się pana Wojciecha Dziadurę w Bączałce kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Jana i Karolinę Uryaszów w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Brzostek, dnia 13 sierpnia 1906.

L. cz. Vr. VI. 18/6 (34) (6810 3—3)

Obwieszczenie.

Abe Herzog urodzony w Myślenicach, lat 26, stanu wolnego, syn Markusa i Hani ślusarz kolejowy ostatnimi czasy przebywający w Suchy przynależny do Podgórza tut. sąd. wyrokiem zaocznym z dnia 29 marca 1906 Vr. VI. 18/6 (22) skazany został za zbrodnię oszustwa z § 8, 197, 199 d. u. k. popełnioną przez to, iż obcą kartę legitymacyjną uprawniającą osobę dla której była wystawioną do zniżonej jazdy koleją północną sfałszował na swoje nazwisko i takową się legitymował na karę więzienia przez trzy tygodnie

Gdy tenże wydalił się w niewiadome miejsce i rzeczony wyrok zaoczny nie może mu być doręczony, przeto zawiadamia się Abe Herzoga przez niniejsze obwieszczenie z wezwaniem by się w dniach 40 w tut. Sądzie stawił inaczej przeciw niemu jako nieposłusznemu postąpi się wedle ustawy i wzbroni mu się wykonywania praw obywatelskich.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział VI.
Wadowice, dnia 18 sierpnia 1906.

L. cz. C. I 352/6 (1) (6865)

Przeciw Iwanowi Kochanowskiemu po Iwanie z Morochowa, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Bukowsku przez Maryę Kochanowską po Iwanie zam. Piszko z Morochowa pozew o zniesienie współwłasności realności whl. 30 gm. Morochów objęt. j.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 29 sierpnia 1906 o 9 rano w biurze nr. 9.

Celem strzeżenia praw Iwana Kochanowskiego ustanawia się pana Jana Wackermana w Bukowsku kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Iwana Kochanowskiego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Bukowsko, dnia 13 sierpnia 1906.

L. cz. C. III. 184 6 (1) (6876)

Przeciw Janowi Schabowi i Agacie z Nawackich Schabowej, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Ropczycach przez Maryannę Schabównę pozew o 480 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do rozprawy na 28 sierpnia 1906 o 10 rano.

Celem strzeżenia praw pozwanych ustanawia się pana dra Lewandowskiego adwokata w Ropczycach kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie powyższych pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Ropczyce, dnia 17 sierpnia 1906.

L. cz. C. II. 344/6 (2) (6873)

Przeciw Józefowi Wilkowi z Kamienia, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Nisku przez Powiatową kasę zaliczkową i oszczędności w Nisku pozew o zapłatę kwoty 700 koron zpn.

Na podstawie pozwu wyznacza się termin do rozprawy na dzień 7 września 1906 godzinę 9 rano.

Celem strzeżenia praw Józefa Wilka ustanawia się pana Błażeja Pieroga w Kamieniu kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Józefa Wilka w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Nisko, dnia 28 sierpnia 1906.

L. cz. C. IV. 87/6 (1) (6871)

Przeciw nieobecnym Iwasiowi Waśko, Piotrowi Waśko i Maryni Waśko zam. Kruk przedtem w Reklińcu wniosła Kaśka Waśko zam. Waśko w Reklińcu skargę o własność gruntu w Reklińcu.

Ustna rozprawa odbędzie się 17 września 1906 godz. 9 przed południem w biurze Nr. 6.

Ustanowiony dla strzeżenia praw pozwanego kuratorem Tymko Martyniuk z Reklińca będzie ich zastępował, dopokąd on w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie ustanowią.

C. k. Sąd powiatowy.
Mosty wielkie, dnia 16 lipca 1906.

L. cz. C. IV. 78/6 (2) (6877)

Przeciw Wojciechowi Harze, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiat. w Rozwadowie przez Walentego Hare pozew o własność 10 zagonów gruntu z parc. gr. 938/1 w Zbydniowie.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 20 września 1906 godz. 9 rano.

Celem strzeżenia praw tegoż Wojciecha Hary ustanawia się pana adw. dr. Freuberga w Rozwadowie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Wojciecha Hare w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Rozwadów, dnia 17 sierpnia 1906.

Amortyzacye.

L. cz. T. 53/6 (2) (6806 3—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek p. Chaskla Türkla, prywatnego w Włoskiej wsi pow. Bolechów wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zgubionej policy życiowej, wystawionej przez Towarzystwo ubezpieczeń c. k uprzyw. austr. Feniks we Wiedniu, na 2800 kor. wedle taryfy VIII. a) na imię Chaskla Türkla w czerwcu 1903, wedle której ubezpieczony opłacać miał przez lat 20 półrocznie od dnia 18 czerwca 1903 do 18 czerwca 1923 premię w kwocie 58 kor 33 h.

Posiadacza powyższej policy wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, 6 tygodni i 3 dni, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznaną zostanie.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 8 sierpnia 1906.

L. cz. T. 51/6 (3) (6805 3—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek dra Stanisława Dekańskiego przez adwokata dr. Adama Kosińskiego we Lwowie wdraża się postępowanie celem amortyzacyi wnioskodawcy rzekomo zaginionej książeczki wkładowej Banku zaliczkowego we Lwowie, Stow. zarej z ograniczoną poręką Nr. 5265 na imię wnioskodawcy wystawionej, pierwotnie na kwotę 6335 koron 89 h. w kapitale, obecnie na kwotę 2642 koron 26 hal. w kapitale opiewającej.

Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w przeciwnym bowiem razie książeczka ta po upływie sześciu miesięcy od dnia tego edyktu uznaną zostanie za nieistniejącą.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 13 sierpnia 1906.

L. cz. T. 20 6 (3) (6829 3—3)

Na wniosek Eisiga Grossberga żołnierza 58 pułku p e hoty 1 kompanii w Stanisławowie wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zgubionej książeczki wkładkowej B nku zaliczkowego w Stanisławie Nr. 927 na 29 koron opiewającej.

Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Stanisławów, dnia 20 czerwca 1906.

Spadki.

L. cz. A. 245 6 (4) (6789 3—3)

Ze strony c. k. sądu powiatowego w Radymnie w Galicyi podaje się do wiadomości, że dnia 2 stycznia 1905 zmarła Marya Sałacińska, żona marszałka dworu Zofii hr. Zamoyskiej w Wysocku, córka ś. p. Jana Profity, byłego kredensera i ks. Czartoryskich w Puławach i ś. p. Maryi Profity z nazwiska rodowego nieznanej. Zmarła nie pozostawiła rozporządzenia ostatniej woli, a zachodzi domniemanie, że zmarła prócz męża Stefana Sałacińskiego mogła pozostawić bliższą rodzinę w Królestwie Polskiem.

Ponieważ sądowi niewiadomo, czy i którym osobom przysłuża prawo dziedziczenia spadku, przeto wzywa się niniejszem tych wszystkich, którzy do tegoż spadku z jakiegokolwiek bądź tytułu roszczenia pod-nieść zamierzają, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego swe prawa dziedziczenia w tutejszym sądzie zgłosili i wykazując takowe, wnieśli oświadczenie co do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego dr. Jakób Spett, adwokat w Radymnie, kuratorem został ustanowiono, będzie przeprowadzony z tymi i tym przyznany, którzy się do niego zgłoszą i swe prawa dziedziczenia wykażą, część zaś spadku nieprzyjęta, lub w razie gdyby do spadku nikt się nie zgłosił, cały spadek przypadnie Państwu, jako bezdziedziczny.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Radymno, dnia 13 lipca 1906.

Doniesienia prywatne.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Stanisławowie.

L. 50.471/4. (6799)

Rozpisanie dostawy.

Rozdanie dostawy niżej wymienionych materyałów, potrzebnych w roku 1907 nastąpi w drodze publicznej rozprawy ofertowej a mianowicie:

I. Wyroby z lanego żelaza jako to:
łożyska wozowe, klocki hamulcowe, rozmaite odlewy i t. d.

II. Części z kutego żelaza i stali a to:
sprężyny ślimakowe, zderzaki i t. d.

III. Wyroby miedziane jak:
blacha miedziana, nasady miedziane, drut miedziany i cyna.

IV. Wyroby metalowe jak:
antymon, ołów, rury ołowiane, plomby z ołowiu, blacha mosiężna i drut mosiężny, blacha i drut pakfangowy, blacha cynkowa i cynk.

V. Wyroby blacharskie.

Bliższe szczegóły dotyczące ilości i wymiaru powyższych materyałów można powziąć z formularzy przeznaczonych do wnoszenia ofert, które wraz z odnośnymi warunkami dostawy otrzymać można u podpisanej c. k. Dyrekcyi kolei państwowych.

Oferty opieczętowane i zaopatrzone napisem „Oferta na dostawę odlewów i żelaza“ albo „Oferta na dostawę wyrobów metalowych“ należy wnieść do c. k. Dyrekcyi kolei państwowych w Stanisławowie, najpóźniej do 20 września b. r. do 12 godziny w południe.

Każdy arkusz oferty jakoteż załączniki należy zaopatrzyć znaczkiem stemplowym na jedną koronę.

Ceny mają być podane franko jednej ze stacyi c. k. austryackich kolei państwowych włącznie z opakowaniem

Na cynę i miedź należy oferować stały dodatek do zmiennej ceny wedle kursu londyńskiego, a dotyczące bliższe wyjaśnienie podaje formularz ofertowy

Każdemu oferentowi lub jego pełnomocnikowi przysługa prawo być obecnym przy komisyjnem otwarciu ofert, które nastąpi dnia 21 września o godzinie 10 przed południem.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych zastrzega sobie prawo przyjęcia oferty, bądź to na całą ilość oferowanego materyału, lub tylko na część tegoż.

Również zastrzega sobie c. k. Dyrekcya prawo zupełnego nieuwzględnienia oferty.

Oferty wniesione po upływie wyżej wymienionego terminu, lub takie, które warunkom niniejszego rozpisania nie odpowiadają, nie będą wcale uwzględniane.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Stanisławowie.

Stanisławów, we wrześniu 1906.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

do L. 55.222/IV. (6284)

Rozpisanie dostawy.

Podpisana c. k. Dyrekcya zamierza w drodze ofert rozdać dostawę poniżej wyszczególnionych materyałów na rok 1907 a mianowicie:

390.000 kg. odlewów z żelaza łożyska, klocki hamulcowe, i t. p.
5.000 „ „ „ ogniotrwałego,
2.000 „ części składowych dla waganów z leizny miękkiej (Weichguss),
5.000 „ części składowych dla parowozów z leizny stalowej (Stahlguss),
3.000 „ rur miedzianych ciągnionych,
10.000 „ nadstawek miedzianych dla rurek płomiennych (sztuce),
14.000 „ miedzi w okrągłych sztabach,
700 „ drutu miedzianego okrągłego i fasonowego,
25 000 „ cyny,

dalej różnych surowych metali lub części składowych z metalu (antymonu, blachy mosiężnej i blachy cynkowej drutu mosiężnego, plomb i t. p.)

Bliższe szczegóły podają formularze ofertowe, które tak samo, jak ogólne i szczegółowe warunki dostawy można przeglądać a względnie otrzymać (dla zamiejscowych za przesłaniem porta) w podpisanej c. k. kolejowej Dyrekcyi (oddział mechaniczny). Oferty napisane na przeznaczonym do tego formularzu wraz z załącznikami należycie ostemplowane i zaopatrzone napisem: „Oferta na dostawę odlewów żelaznych, cyny, materyałów miedzianych albo metalowych“ należy wnieść do c. k. kolejowej Dyrekcyi w Krakowie najpóźniej do 12 godziny w południe dnia 20 września b. r.

Ceny materyałów wraz z opakowaniem należy podać franko do jednej ze stacyi c. k. kolei państwowych. W ofertach na miedz i cynę należy podać ceny dodatkowe do cen podstawowych, które w myśl formularza ofertowego obliczane będą.

Dostawa wyżej wymienionych materyałów ma nastąpić w przeciągu czasu od 1 stycznia 1907 do końca grudnia 1907 w miarę potrzeby na podstawie częściowych zamówień.

Każdy oferent jest obowiązany przez 6 tygodni licząc od dnia ostatecznego terminu przeznaczonego do wnoszenia ofert pozostać w słowie, zaś przysługuje mu prawo być osobiście obecnym przy komisyjnem otwarciu ofert, które nastąpi dnia 21 września b. r. o 10 godzinie przed południem.

C. k. Dyrekcya kolejowa zastrzega sobie prawo przyjęcia oferty na całą ilość oferowanego materyału lub też tylko na część takowego, jakoteż i zupełnego nieuwzględnienia tejże, oraz jest uprawnioną wymieniona władza zażądać podwyższenia lub obniżenia umówionej ilości o 15 prc. (wyraźnie piętnaście od sta) bez zmiany przyjętych warunków dostawy, a w szczególności bez zmiany ceny jednostkowej.

Po otrzymaniu uwiadomienia o przyjęciu całej oferty lub części tejże, ma oferent złożyć w tutejszej kasie dyrekcyjnej kaucyę której wysokość wynosi 10 prc. wartości poruczonej dostawy.

Gdy kilka osób przedkłada wspólną ofertę należy załączyć deklaracyę, że przyjmują solidarnie zobowiązania i wymienić, która z nich do prowadzenia interesu i do podejmowania wypłat jest upoważnioną.

Przenoszenie praw obowiązków wynikłych z umowy za dostawę powyższych materyałów może nastąpić jedynie za zezwoleniem podpisanej c. k. Dyrekcyi kolei państw.

Oferty wniesione po wyż wymienionym terminie albo też nie odpowiadające warunkom niniejszego rozpisania nie będą uwzględnione, również mogą być odrzuconemi oferty, które nie zostały napisane na przeznaczonym do tego celu formularzu.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

Kraków, dnia 1 września 1906.

L. m. 69.808/06. III.

Obwieszczenie.

Celem zabezpieczenia dostawy karmy dla koni własnością gminy miasta Lwowa będących w czasie od 1 października 1906 do 30 września 1907 w ilości około 3100 (trzy tysiące sto) siana w ilości około 3300 (trzy tysiący trzysta) tudzież żytnej słomy na podściółkę w ilości około 1100 (tysiąc sto) centnarów metrycznych, rozpisuje Magistrat publiczną licytacyę ofertową, która się odbędzie w piątek, dnia 14 września 1906 o godzinie 11 przed południem w biurze III. Departamentu Magistratu.

Ubiegający się o tę dostawę mają wnieść w terminie licytacyjnym opieczętowane i ostemplowane oferty, do których należy dołączyć kwit kasy miejskiej na złożone tamże wadyum w kwocie 1500 (tysiąc pięćset) koron na dostawę owsa, w kwocie 600 (sześćset) koron, na dostawę siana zaś w kwocie 200 (dwieście) koron na dostawę słomy, tudzież przedłożyć próbki owsa i siana.

Bliższe warunki tej dostawy przeglądnąć można w III. Departamencie Magistratu (Ratusz 3 piętro) w godzinach urzędowania.

Magistrat król. stoł. miasta.

Lwów, dnia 23 sierpnia 1906.

Ruch pociągów kolejowych obowiązujący z dniem 13. maja 1906 r. (Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa
Na dworzec główny

Pociąg posp. przych.	Pociąg osob. o g.	Do Lwowa
12·20	—	z Ickan (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty od 1/6 do 30/9 wł.) Delatyna (od 1/10 do 30/4 wł.), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny-Watry i Suczawy.
2·31	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Orłowa, Zakopanego, N. Sącza, (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów).
—	5·50	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, Nowego Sącza, (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	6·10	z Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję od 1/6 do 30/9 wł. niedzielę i rz. k. święta), Körözmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Seretu, Berhomethu, Czudina, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy.
—	7·20	z Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów.
—	7·29	z Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza.
—	7·50	z Rawy ruskiej, Sokala.
—	8·05	ze Stanisławowa, Żydaczowa.
—	8·15	z Sambora, M. Laborcza, Sanoka, Chyrowa.
—	8·18	z Jaworowa.
—	8·45	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcimia, Zakopanego (przez Podgórze Płaszów), Wieliczki, Orłowa, (p. Tarnów), M Laborcza (Pesztu) i Chyrowa, (p. Przemyśl).
	10·05	z Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmezö.
—	10·35	z Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa.
—	11·50	z Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny.
—	11·45	z Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor.
1·30	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).
1·40	—	z Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kosmania, Nowosielicy (p. Zuczkę), Serethu, Radowiec, Berhomethu (w poniedziałek), Suczawy.
—	1·50	z Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek.
2·20	—	z Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa.
—	3·55	z Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego, Drohobycza, Borysławia.
—	4·37	z Jaworowa.
—	4·50	z Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej.
—	5·25	z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	5·50	z Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa.
—	5·45	z Ickan, Żydaczowa, Kałusza Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny.
8·40	—	z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.), Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	9·05	z Ickan, (Bukaresztu), Potutor, Czortkowa, Körösmezö, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy.
—	9·20	z Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek.
—	9·30	z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	10·30	z Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna.
—	10·50	z Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny.

Ze Lwowa
Z dworca głównego

Pociąg posp. odch.	Pociąg osob. o g.	Ze Lwowa
12·45	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów).
2·51	—	do Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Kałusza, Seretu, Berhomethu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry.
—	4·05	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Pesztu, Sanoka, Mözö Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Mielca, (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima.
—	6·15	do Ickan (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/5 do 30/9), Suczawy.
—	6·20	do Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa.
—	6·55	do Jaworowa.
—	7·30	do Ławocznego (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia.
8·25	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.).
—	8·35	do Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego, (p. Podgórze Pł. od 25/6 do 15/9 wł.).
—	8·55	do Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa od (1/7 do 15/9).
—	9·20	do Ickan Worochty (od 1/6 do 30/9 wł. w niedzielę i święta rz. k.), Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy.
—	10·55	do Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa.
—	10·45	do Bełzca, Sokala, Lubaczowa.
2·21	—	do Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania Pustego, Grzymałowa.
2·40	—	do Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy.
2·45	—	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego, (p. Rzeszów), Wieliczki, N. Sącza, Dworów.
—	2·30	do Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza.
	3·30	do Kołomyi, Żydaczowa.
—	4·05	do Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl).
—	4·15	do Sambora, Chyrowa, Sanoka.
—	6·00	do Jaworowa
—	6·15	do Podwołoczysk.
—	6·25	do Ławocznego (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza.
—	6·35	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, Mezö Laborcz (Pesztu), Sanoka (p. Przemyśl), N. Sącza, Orłowa, Zakopanego (przez Tarnów), Oświęcima.
—	7·25	do Rawy ruskiej, Sokala.
	9·10	do Stanisławowa, Czortkowa, Husiatyna
—	9·50	do Podwołoczysk, Potutor, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego. Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa.
—	10·05	do Przemyśla (od 1/5 do 30/9 wł.).
—	10·40	do Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna (od 1/6 do 30/9 co niedzieli i święta rz. kat.), Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy.
—	10·51	do Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego.
—	11·00	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego.
—	11·30	do Stryja, Drohobycza, Borysławia.

Pociągi lokalne.

Z Brzuchowic (od 6 maja do 23 września wł.) 7·07, przed południem, 3·25, 5·09 po połud. i 8·20 wieczór, (od 6 maja do 23 września wł. w niedziele i rz. kat. święta), 10·00 przed połud., 1·46 po południu, (od 1. czerwca do 31 sierpnia wł. codziennie) 9·35 wieczór.

Z Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie), 1·15 po południu, (od 13/5 do 9/9 wł. codziennie) 9·25 wieczór, (od 13/5 do 9/9 w niedziele i rz. kat. święta) 10·10 wieczór.

Ze Szczerca od 27/5 do 16/9 wł. w niedziele i rz. k. święta o 9·40 wieczór.

Z Lubienia od 13/5 do 16/9 wł. w niedziele i rz. k. święta o 11·50 wieczór.

Do Brzuchowic (od 6 maja do 23 września wł.) 6·05 rano, 2·28, 3·40 i 5·36 po południu, (od 6/5 do 23/9 wł. w niedziele i rz. k. święta) 9·00 przed połud. i 12·40 po połud. (od 1/6 do 31/8 wł. codziennie) 8·34 wieczór.

Do Rawy ruskiej 11·35 w nocy (każdej niedzieli).

Do Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie), 9·15 przed połud., (od 13/5 do 9/9 wł. w niedziele i rz. k. święta) 1·35 po połud., (od 13/5 do 9/9 codziennie) 3·14 po południu.

Do Szczerca 10·45 przed poł. (od 27/5 do 16/9 wł. w niedziele i rz. k. święta).

Do Lubienia 2·01 po połud. (od 13/5 do 16/9 w niedziele i rz. k. święta).

Na dworzec „Podzamcze"

posp.	osob.	Na dworzec „Podzamcze"
—	7·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
—	11·25	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
2·05	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	5·25	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa,
—	10·12	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna.

Z dworca „Podzamcze"

posp.	osob.	Z dworca „Podzamcze"
—	6·35	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	11·15	Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa,
2·36	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	6·37	Podwołoczysk,
—	10·08	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa.

Uwaga: Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i t. p. nabywać można, przez cały dzień w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych, pasaż Hausmana l. 9.

K. k. Staatsbahn-Direktion in Lemberg.

Zl. 86.113/IV.

Lieferungs-Ausschreibung.

Die Lieferung der nachstehend angeführten Materialen wird für das Jahr 1907 im Offertwege vergeben und zwar:

1. Roheisen-Abgüsse aller Art, dann Stahlguss Temperguss und Weichguss;
2. Kupferwaren und Metale;
3. Reservebestandtheile für Lokomotiven und Wagen;
4. Laternen und verschiedene Spenglerwaren.

Die der Lieferungs-Ausführung zu Grunde liegenden allgemeinen und speziellen Bedingnisse, dann die Offertformularien, welche zur Verfassung der Offerte benützt werden müssen und welche die näheren Angaben über Bedarfsmengen und Dimensionen enthalten, können bei der unterzeichneten k. k. Staatsbahn-Direktion eingesehen, behoben oder gegen Einsendung des Porto bezogen werden.

Die Preise in Ziffern und Schrift sind franko einer Station der k. k. österr. Staasbahnen incl. aller Spesen zu notiren.

Für Zinn- und Kupferwaaren sind fixe Zuschläge zu einem variablen Grundpreise zu offerieren, über dessen Aufstellung das bezügliche Offertformulare näheren Aufschluss gibt.

Die Offerte sind sammt den entweigen Beilagen per Bogen mit einem 1 Krone Stempel versehen, versiegelt und mit der Aufschrift: „Offert für Lieferung von Eisenabgüssen, dann Metalen und Metalwaren" oder „Reservebestandteile" oder Laternen und Klempfnerwaren bei der unterzeichneten k. k. Staatsbahn-Direktion längstens 20 September l. J. 12 Uhr Mittags einzubringen.

Jeder Offerent hat das Recht, der am 21. September l. J. um 10 Uhr Vormittags stattfindenden commissionellen Offert-Eröffnung persönlich beizuwohnen.

Der k. k. Staatsbahn-Direktion steht es frei, die Offerte rücksichtlich des ganzen offerirten Quantums oder nur eines Theiles desselben zu acceptiren oder ganz abzulehnen.

Offerte, welche nach dem obigen Termine eingebracht werden oder den Bestimmungen dieser Aussreibung nicht entsprechen, bleiben unberücksichtigt. Die Offerenten bleiben mit ihrem Anbote durch sechs Wochen von Schlusstermine der Offerteinreichung gerechnet im Worte.

Lemberg, am 1 September 1906.

K. k. Staatsbahn-Direktion.

C. k. Dyrekcya kolei państwowej we Lwowie.

(6760)

Ogłoszenie dostawy.

Na rok 1907 rozpisuje się dostawa następujących materyałów, a mianowicie:

1. Surowych odlewów żelaza, leizny stalowej i innej;
2. Wyrobów z miedzi i metali;
3. Części składowych do lokomotyw i wozów;
4. Latarń i rozmaitych wyrobów blacharskich.

Przy uskutecznieniu dostawy obowiązujące ogólne i szczegółowe warunki, tudzież formularze, których oferenci do sporządzenia ofert użyć winni, można przejrzeć lub otrzymać u podpisanej c. k. Dyrekcyi za opłatą pocztowego. W formularzach tych są zawarte bliższe dane o ilościach zapotrzebowanych materyałów i ich wymiary.

Ceny żądane mają być podane cyframi i słowami franco jakiejkolwiek stacyi c. k. kolei państwowych wraz z doliczeniem wszelkich ubocznych wydatków.

Na cynę i miedź podać należy stały dodatek od ceny zasadniczej zmiennej, które wypośrodkowanie jest bliżej określone w formularzach ofert.

Oferty marką na 1 koronę na każdym arkuszu i załączników ostemplowane, opieczętowane i zaopatrzone w napis „Oferta na dostawę odlewów żelaznych lub metali i wyrobów metalowych" wreszcie „części składowych" względnie latarń i wyrobów blacharskich, wnieść należy do c. k. Dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie, najdalej do dnia 20 września b. r. o godz. 12 w południe.

Każdemu oferującemu wolno być obecnym przy roztwarciu ofert, które w dniu 21 września o 10 godzinie przed południem nastąpi.

Podpisanej c. k. Dyrekcyi kolei państwowych przysłuża prawo przyjęcia ofert w całości lub tylko częściowo, albo też zupełnego uchylenia tychże.

Oferty, wniesione po terminie ustanowionym lub nie odpowiadające ogłoszonym warunkom dostawy nie będą uwzględnione.

Wniesione oferty mają moc obowiązującą przez 6 tygodni, licząc od ostatniego dnia przeznaczonego do wnoszenia ofert.

We Lwowie, 1 września 1906.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych.

Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.